Cena 15 gr.

Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek G. l. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub poczta) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. | Kraków-Lwów wtorek 14 sierpnia 1934 | Nr. 222 ABC

B. cesarzowa Zyta nie traci nadziei

PARYŻ, 13. 8. (PAT). Podróż kanclerza Schuschnigga do Budapesztu, a zwłaszcza ostatnia deklaracja wicekanclerza Starhemberga pod hasłem „raczej Otton niż Hitler", jak również rozjazdy b. cesarzowej Zyty, wysuwają na pierwszy plan zagadnienie Habsburgów. „Petit Journal" w tej sprawie pisze: „Rząd austrjacki nie ma poczucia bezpieczeństwa. Poszukuje on rozszerzenia popularności i poparcia moralnego, aby stworzyć dla gabinetu trwalsze podstawy. W Wiedniu sądzą, że obecnie nie można liczyć wyłącznie na interwencję zzewnątrz. Dąży się do pewnego rodzaju wzmocnienia wewnątrz, które stanowiłoby coś w rodzaju transfuzji krwi w beznadziejnych wypadkach. Jednem słowem restauracja Habsburgów miałaby wzmocnić zachwianą niezależność. Idea ta czyni postępy.

Według doniesień rzymskiego korespondenta „Figaro", Zyta jest bardzo poruszona sensacyjnemi pogłoskami w sprawie restauracji Habsburgów, jakie pojawiły się w prasie zagranicznej. Nie bowiem nie potwierdza tych pogłosek o ile chodzi o rodzinę cesarską. Korespondent dodaje, że b. cesarzowa nie traci nadziei, iż dożyje dnia, gdy jej syn włoży koronę cesarską.

„Cotidien" pisze: „Należy stwierdzić, że w obecnej konjunkturze Austrja stanowi coś w rodzaju bomby gotowej do wybuchu. Ktokolwiek jej dotknie, Hitler, Otto, czy Mussolini, może spowodować katastrofę.

Byrd uratowany

LONDYN, 13. 8. (PAT). Admirał Byrd, słynny amerykański podróżnik i badacz podbiegunowy, został wczoraj odnaleziony i uratowany. 20 lipca b. r. otrzymano od Byrda radiogram, w którym prosił on, aby go odnaleść, obawia się bowiem utraty życia z wycieńczenia. Dwa razy czyniono w ostatnich tygodniach wysiłki odnalezienia go, dopiero trzecia próba zakończona została powodzeniem.

Wczoraj rano grupa, która celem odnalezienia Byrda wyruszyła z miejsca operacyjnego w dniu 8 bm., dotarła do chaty Byrda, położonej o 123 mile od bazy ekspedycyjnej w zatoce wielorybiej w okolicy bieguna. Byrda, który przebywał w tej chacie od 28 marca br. dla studjów meteorologicznych, znaleziono bardzo wycieńczonego, ale w dobrym humorze. Grupa złożona z trzech ludzi, która dotarła do Byrda, odbyła swą drogę przez pustynię lodową w traktorze motorowym.

Abd-el-Krim wraca do Marokka

PARYŻ 13. 8. (PAT) Krążą tu pogłoski jakoby b. przywódca powstańców marokańskich Abd-el-Krim otrzymać ma niebawem pozwolenie powrotu do francuskiej części Marokka.

Komuniści protestują przeciw wydaleniu górników polskich

PARYŻ 13. 8. (PAT) Po zakończeniu kongresu unitarnych syndykatów górniczych w Donai uformował się pochód celem zaprotestowania przeciwko wydalaniu robotników polskich. Na czele niesiono około 40 czerwonych sztandarów. Udział wzięli przeważnie komuniści, członkowie frontu oraz młodzież socjalistyczna. Następnie odbyło się zebranie w hipodromie. Do żadnych incydentów nie doszło.

Fatalna pomyłka złodziei

LORIENT 13. 8. (PAT) Ubiegłej nocy wydarzył się tu wypadek, który poruszył całą dzielnicę miasta. Mianowicie do jednego z kościołów dostali się złodzieje, którzy po krótkich poszukiwaniach natrafili na kontakt elektryczny. W przekonaniu, że był to kontakt od światła elektrycznego, złodzieje przekręcili go. Jednakże w tej chwili odezwały się wszystkie dzwony kościelne poruszane przy pomocy elektryczności. Okoliczni mieszkańcy zbudzeni głosem dzwonów zbiegli się przed kościołem, jednak złoczyńcy zdołali umknąć.

Sfałszowany wywiad gen. Hartensteina

BERLIN, 13. 8. (PAT). Opublikowana dnia 10 bm. w formie wywiadu w „Essener Nationalzeitung" rozmowa z gen. ks. Schönburg-Hartensteinem, delegatem armji austrjackiej na pogrzeb marszałka Hindenburga, zaskoczyła koła austrjackie. Poselstwo austrjackie w Berlinie zaprzeczyło kategorycznie ścisłości rzekomego wywiadu. Gen. Hartenstein znajdujący się w podróży po Niemczech oświadczył, że oburzony jest przekręceniem treści, jakiemu uległa rozmowa z nim, opublikowana jako wywiad. Nie rozmawiał on wogóle na tematy polityczne i mówił jedynie o tradycjach i wspomnieniach wojskowych. Jak słychać poselstwo austrjackie zamierza z tego wyciągnąć dalsze konsekwencje na drodze dyplomatycznej.

Tragiczny wypadek samochodowy syna Alfonsa XIII.

LONDYN, 13. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi, iż czwarty syn b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. zmarł dziś w Austrji. Śmierć nastąpiła wskutek wypadku samochodowego. Przebieg katastrofy był następujący: książę Gonzalo wraz ze swą siostrą Beatryczą wyruszyli na wycieczkę samochodową do Karyntji. Samochód prowadziła księżniczka, która chcąc wyminąć pijanego cyklistę, gwałtownie przyśpieszyła bieg maszyny. Auto skręciło w bok i uderzyło o mur.

Wypadek ten wydarzył się wczoraj wieczorem w miejscowości Krumpendorf. Ks. Gonzalo, który odniósł rany, odwieziono do kliniki, gdzie poddano go operacji. Wskutek osłabienia serca książę nie przetrzymał operacji i zmarł dziś wczesnym rankiem.

B. królowa hiszpańska Wiktorja przebywająca we Francji, na wiadomość o śmiertelnym wypadku swego syna wyjechała do Austrji.

Susza w U. S. A. pochłonęła już pół miljarda dolarów

WASZYNGTON, 13. 8. (PAT). Dziś pod przewodnictwem Roosevelta odbyła się konferencja, mająca na celu omówienie sytuacji, wytworzonej przez suszę, panującą w całych Stanach. Stwierdzono, iż kredyty w kwocie 525 milj. dolarów przeznaczone dla ofiar suszy są w tej chwili niewystarczające i że rząd będzie musiał przystąpić do asygnowania nowych kredytów. Jednocześnie zastanawiano się nad sprawą spodziewanej gwałtownej zwyżki cen na produkty rolne w tych okolicach, gdzie susza zniszczyła zbiory. W związku z tem rząd ma przystąpić do rewizji swego programu ograniczenia zasiewów.

Suvich ambasadorem w Wiedniu?

BERLIN, 13. 8. (PAT). W prasie niemieckiej pojawiły się wiadomości, jakoby rządy włoski i austrjacki zamierzały podnieść wzajemnie swoje placówki dyplomatyczne do rang ambasad. Prasa wymienia przytem podsekretarza stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagr. Suvicha, jako kandydata na ambasadora włoskiego w Wiedniu.

Obchód cudu nad Wisłą

Lwowskie Koło Stronnictwa Narodowego wzywa swych członków i sympatyków do jak najliczniejszego udziału w uroczystem nabożeństwie, które 15 sierpnia, w dniu bitwy pod Warszawą, będzie celebrował w katedrze rz. kat. JE. ks. Arcybiskup Twardowski. Początek nabożeństwa o godz. 10-ej.

O godz. 11.30 odbędzie się staraniem Koła w sali Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7) uroczyste zebranie ku uczczeniu rocznicy cudu nad Wisłą. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Udaremniona ucieczka więźniów

NOWY ORLEAN 13. 8. (PAT) 11 więźniów podjęło wczoraj próbę ucieczki która zawiodła. Więźniowie znajdowali się na robotach polnych w pobliżu więzienia. W pewnej chwili rzucili się w kierunku strażników zagrażając im pałkami. Strażnicy jednak nie dali się zastraszyć i zaczęli strzelać z rewolwerów zabijając dwóch więźniów, trzech raniąc ciężko, a trzech lekko. Żaden z więźniów nie zdołał uciec.

Manewry floty sowieckiej na Bałtyku

MOSKWA, 13. 8. (PAT). W dniach 8 do 11 bm. w obecności komisarza wojny Woroszyłowa i dowódcy sowieckich sił morskich Orłowa, odbyły się na morzu Bałtyckiem ćwiczenia czerwonej floty, w których wzięły udział flotylle łodzi podwodnych i eskadry hydroplanów. — W ćwiczeniach tych chodzi o współpracę łodzi podwodnych z okrętami linjowemi przy odparciu ataków na wody terytorialne. Woroszyłow wyraził się z wielkiem uznaniem o akcji łodzi podwodnych, które wypełniły swe zadanie lepiej, niż kiedykolwiek.

Woda droższa od benzyny

OKLAHOMA CITY, 13. 8. Wskutek suszy daje się tu zauważyć wielki brak wody. Automobiliści muszą płacić 30 centów za galon wody do radjatorów, podczas gdy galon benzyny kosztuje tylko 17 centów.

Zesłanie do Berezy

WARSZAWA 13. 8. (tel. wł. G.) Z Łodzi donoszą, że w niedzielę wieczorem pod silną eskortą wywieziono do Warszawy, a następnie do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuzkiej p. Feliksa Cieślińskiego. Jest on członkiem Stronnictwa Narodowego i kierownikiem sekcji Młodych w kole na Bałtach. Aresztowano go w związku z zajściami jakie miały miejsce w Łodzi dnia 8 bm. w czasie których zostało poturbowanych kilka osób.

Reforma loterji klasowej

WARSZAWA 13. 8. (tel. wł. G.) W systemie gry na Loterji Państwowej zajdą pewne zmiany. Znaczna część wielkich wygranych zostanie skasowana. Wzamian za to ma być ustanowiona duża ilość drobnych wygranych po 50 zł. W pierwszej klasie ilość tych wygranych będzie wynosić 10.400, w 4-ej klasie 18.515. Ilość wygranych znacznie wzrośnie. W pierwszej klasie zamiast 12.000 będzie 18.000 w 2-iej zamiast 9.000 — 10.000, w 3-ciej klasie zamiast 6.000 — 10.000. W 4-ej klasie zamiast 47.807 będzie 68.000. Ilość biletów wzrośnie tylko o 10.000 i osiągnie cyfrę 180.000 Jak widać, więcej niż połowa losów będzie wygranych. Istnieje również projekt reformy wynagrodzenia kolektorów. Skasuje się im dochód 2 proc od sum wygranych.

Geografowie w Krakowie

KRAKÓW, 13. 8. (PAT). Dziś przybyli tu uczestnicy wycieczki międzynarodowego kongresu geograficznego z wielu wybitnymi przedstawicielami świata naukowego szeregu państw europejskich i pozaeuropejskich, wraz z oficjalnymi reprezentantami poszczególnych rządów. Wycieczka zwiedzi saliny wielickie, poczem goście udadzą się do Zakopanego i w Tatry.

Z LISTÓW DO REDAKCJI

„Kolega pana Ministra"

Rzecz dzieje się w miejscowości malutkiej, ale nie bardzo podłej.

Do urzędu pocztowego przychodzi jegomość o bujnym temperamencie, staje w ogonku i czeka na wypłatę przekazu. Zapas kasowy jest jednak ograniczony i gdy jegomość dostał się do okienka, okazuje się, że chwilowo brak pieniędzy na wypłatę. Będą za pół godziny, więc urzędnik prosi grzecznie interesanta, aby pofatygował się później.

Jegomość jednak nie chce się fatygować, choć mieszka o 100 kroków od poczty, więc daje folgę swemu temperamentowi i wrzeszczy:

— Co za moda, abym musiał drugi raz przychodzić.! Ja was nauczę rozumu! Jestem kolegą pana Ministra!

Zdumiona publiczność gromadzi się i ubolewa nad p. Ministrem, że ma takich kolegów.

A „kolega" wysyła natychmiast zażalenie do Lwowa. Bezzwłocznie przyjeżdża komisarz na śledztwo, przesłuchuje „kolegę p. Ministra", drżąc ze strachu i relacja jednego człowieka mu wystarcza.

Trudno — „kolega p. Ministra".

Oby tylko pan Minister nie zastrzegł się przeciw zbytniej gorliwości, wobec skarg każdego osobnika, z którym miał nieszczęście kiedyś kolegować... podczas wojny.

Kij ma dwa końce... **Ver.**

Niedokładności na Państwowych Kolejach

W tych dniach pojechałem do Zaleszczyk na chwilowy odpoczynek świąteczny i zapłaciłem za bilet kolejowy:

Lwów — Zaleszczyki via Stanisławów **15 złotych**, z powrotem zaś Zaleszczyki — Lwów via Stanisławów **15.80 złotych**, na co zwróciłem uwagę kasjera stacyjnego w Zaleszczykach, żądając biletu via Biała Czortkowska. — P. kasjer jednak powiedział, że **takich biletów nie posiada i pobrał pełną kwotę.**

Każdy hucuł, jadący za interesami,. lub skaut, jadący na letnisko wie, że do Zaleszczyk musi się przesiadać **w Białej czortkowskiej** ja nie w Czortkowie, która to miejscowość nie jest żadną stacją kolejową węzłową, jaką jest natomiast Biała Czortkowska.

Śmiem zapytać Dyrekcję Kolei: **dlaczego pobiera 80 gr. nadwyżki i to biletami drukowanemi za jazdę zbędną Biała czortk. — Czortków?**

A. K.

La Mandria di Chivasso

Rusin o formowaniu wojska polskiego we Włoszech

W lwowskiem „Dile" z (9. VIII. 34) wydrukował p. B. Prystaj krótki artykuł o swoim pobycie we włoskiej niewoli w r. 1918 i 19. Wyjmujemy z tego artykułu dwa miejsca, które — jak sądzimy — zainteresują naszych czytelników:

„W niektórych obozach wojskowe władze włoskie nie wybierały na miejscu ochotników do polskiego wojska z pośród Polaków, ale poprostu wysyłały wszystkich jeńców rodem z Galicji bez różnicy narodowości do La Mandrii i tam dopiero werbowano chętnych do polskiego wojska. Działo się to w ten sposób, że jeńców przewożono pod włoską eskorta do La Mandrii, tu włoski oficer przekazywał swój transport polskiej komendzie, po jakimś czasie zjawiał się polski oficer ze spisem tego transportu i poprzedzał przeczytanie spisu takiemi słowami: „Kto Polak, niech przejdzie na prawą stronę, a kto Rusin, albo inny ukrainiec, na lewą stronę". I choć nie dawano żadnych wyjaśnień, wszystkim było jasno, że iść ma na prawą stronę znaczyło wyrwać się z włoskiej niewoli, dostać od jutra wyborne pożywienie, odjeść się, spać na suchem łóżku, i pozbyć się owadów, dostać nową bielizne i mundur. kilkadziesiąt lirów do ręki a ponadto regularny żołd, mieć wolny wychód, **a za to wszystko iść wkrótce na dalszą wojnę.** Iść na lewą stronę znaczyło wrócić za kolczaste druty włoskiego „campo di concentramento" ze wszystkiemi jego złemi stronami i poniewierkę. O tem wszystkiem dowiadywali się nowicjusze w Chivasso bardzo dokładnie zaraz na dworcu, albo podczas krótkiego marszu do La Mandrii, od tych polskich ochotników, którzy swobodnie wychodzili z obozu do niedalekiego miasta. I jeńcy wybierali: **Polacy szli na prawo, Rusini na lewo. Wyjątków nie było prawie żadnych przymusu też nie było.** Tych co szli na lewo znowu spisywano i przekazywano włoskiej komendzie, a ta formowała ich w nowe transporty i odsyłała do obozu jeńców".

W dalszym ciągu powiada p. Prystaj dzieje obozu jeńców w Chivasso, utworzonego tam na nowo po odejściu polskich oddziałów do Francji. Obok obozu był naturalnie cmentarz.

„W Chivasso utworzył się później miejscowy komitet, który exhumował szczątki 118 zmarłych z obozu La Mandrii, pogrzebał ich we wspólnym grobie, a nad nimi wzniósł piękny pomnik, **który odsłonięto uroczyście w dniu 9 czerwca 1934.** Na marmurowej płycie tego pomnika wyżłobiono nazwiska wszystkich 118 zmarłych. Między nimi znajdzie się z pewnością wielka liczba Rusinów. Bo choć napis **na pomniku głosi, iż „Italja — czcząc pamięć zmarłych zwycięsców i zwyciężonych, zebrała w tem miejscu szczątki 118 jeńców — Polaków i straż nad nimi dzierży w imię ich dalekiej ojczyzny"** — to jednak trudno przypuścić, żeby za krótki czas pobytu polskich wojskowych oddziałów w La Mandrii (najwyżej 5 miesięcy) zmarło aż tak wielu ludzi, którzy mieli tak znakomite warunki życia. Także napis na płycie pomnika nie wskazuje na to, żeby tam spoczywali jedynie ochotnicy polskiej armji, bo dla nich dobrano by jakąś inną nazwę, niż samo słowo: „jeńcy".

Notujemy ten głos Rusina o La Mandria di Chivasso dla tych naszych czytelników, którzy bliżej interesują się powstaniem polskiej armji na ziemi włoskiej. Godzi się także. aby każdy Polak, który znajdzie się w pobliżu La Mandria di Chivasso odwiedził pomnik 118 — Włosi z pewnością orjentowali się w zespole ludów Austro - Węgier — „jeńców Polaków".

Dodatkowe pociągi

W związku ze spodziewanym liczniejszym przejazdem podróżnych powracających z letnisk, uruchomione będą w okręgu dyrekcji kolejowej stanisławowskiej pociągi dodatkowe Nr. 911 A. ze Lwowa do Stanisławowa, oraz Nr. 912 A. ze Stanisławowa do Lwowa. Pociągi te będą kursowały jako bezpośrednie między Warszawą i Worochtą i zpowrotem przez Rawę Ruską, Rejowiec, Lublin i Dęblin.

Pociąg Nr. 911 A. odj. z Warszawy o godz. 19.32 Lwów odj. 7.00, Stanisławów przyj. 10.09, odj. 11.24, Worochta przyj. 11.58.

Pociąg Nr. 912 A. odjeżdża z Worochty o godz. 14.45, Stanisławów przyj. 17.13, odj. 17.23, Warszawa przyj. 9.00.

Pociąg Nr. 912 A. nie ma postoju od Lublina do Dęblina.

Obłuda 20 lat temu, obłuda teraz

Stanowisko socjaldemokracji wobec wojny

Dwudziesta rocznica światowej wojny — w związku z atmosferą, w jakiej obecnie znajduje się Europa — odbiła się w całej prasie wyjątkowo silnem echem. Szpalty dzienników zalała powódź artykułów, rozważań, wzmianek, które — można to śmiało twierdzić — opadnie zupełnie nie prędzej, aż staniemy w obliczu nowej zawieruchy wojennej.

Zanim to jednak nastąpi, dobrze jest raz jeszcze przypomnieć i uświadomić sobie sprawy znane i ustalone. Do ich rzędu należy sprawa stanowiska II. Międzynarodówki wobec wojny, którą zajmuje się artykuł naczelny „Slovaka" organ ks. Hlinki.

Autor artykułu przypomina na wstępie hałaśliwe manifestacje antywojenne socjaldemokratów, zgrupowanych w II. Międzynarodówce, na zjazdach brukselskim i bazylejskim, — a następnie konkluduje następująco:

„To były piekne słowa. Lały się jak balsam na ranę. Ale po słowach czekało się na skutki. Te przyszły. Były to jednak skutki wręcz opaczne do tych, jakich oczekiwało się po owych słowach."

Gdy tylko w lecie 1914 roku odezwały się pierwsze strzały na polach bitew i rozpętała się światowa fuzja wojny — manifest pokojowy II. Międzynarodówki już leżał w prochu i błocie... **sami wodzowie II. Międzynarodówki podeptali swój czerwony manifest, skoro pośpieszyli połączyć się z militarystami. burżujami, kapitalistami...** II. Międzynarodówka nie zrobiła nic, aby zażegnać wojnę... Przeciwnie."

W dalszym ciągu autor artykułu przytacza słowa **wodza marxistów, Karola Kautsky'ego,** wypowiedziane 2-go października 1914 na łamach „Die neue Zeit":

„Wszyscy mają prawo i obowiązek bronić swego kraju; skuteczny internacjonalizm przyznaje to prawo socjalistom wszystkich krajów, a więc i tym, którzy walczą przeciw memu narodowi."

A już zgoła groteskowo rysuje się postać **przywódcy czeskich socjaldemokratów,** obecnie czynnego polityka i znanego ukrainofila, **Wojciecha Benesza** — w świetle takiego oto wierszyka na cześć... cesarzowej Zyty:

Witam cię,. witam Pani jasna —
aniele biały, **królewno mych snów,**
wianek ci splatam z mirtu, rozmarynu
na drogę szczęścia ścieżkę przyszłych dni

• • •

Dzisiaj, gdy socjaliści wymyślają na faszyzm, militaryzm, itd., gdy „na cały głośnik" manifestują swój pacyfizm — historja niedawnych stosunkowo czasów najskuteczniej zdziera z nich maskę obłudy. **(P)**

ś. ✝ p.

LEON SADOWSKI

emerytowany urzędnik b. Banku Krajowego

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie, dnia 13 sierpnia 1934.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie, w środę 15 sierpnia o godz. 10 rano z kaplicy Karola Boromeusza na cmentarz Powązkowski, o czem zawiadamiają w głębokim żalu pogrążeni

Żona, Dzieci i Rodzina

G

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. ks. kanonik Bolesław Teśniarz

Dnia 7 bm. odbył się w Medenicach pogrzeb tut. proboszcza, śp. ks. Kanonika Bolesława Teśniarza. Śmierć przedwczesna, bo w 57 roku życia, przerwała pasmo jego pracowitego żywota, wyrządzając niepowetowaną szkodę tut. parafji, jak też i tut. polskiemu społeczeństwu. Ubył wielce zasłużony krzewiciel i pracownik na niwie społeczno - narodowej. Jako jeden z organizatorów i zarazem długoletni przewodniczący Kasy Stefczyka, Straży Pożarnej, Tow. Szkł Ludowej, Kursu Gospodyń Wiejskich, oraz Katol. Stow. Młodzieży — w znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju tychże instytucyj, nie szczędząc trudów i poświęcenia, zawsze chętny i troskliwy, aż do czasu, kiedy choroba zwaliła go na łoże, z którego już więcej nie powstał.

Miał czas i pamięć dla innych, ale o sobie nie myślał ani też nie miał staranie...

Zaletami swojego charakteru i pogody ducha zjednał sobie dużo przyjaciół, z czego najlepszym wyrazem był pogrzeb, który zgromadził nieprzejrzane rzesze tych, którzy przyszli oddać śp. Zmarłemu ostatnią posługę w drodze na wieczny spoczynek.

Arcyksiążę Otto

Arcyksiążę Otto traktuje swą rolę pretendenta bardzo poważnie. Jeździ po Europie, ogłasza listy do swoich zwolenników, daje się fotografować w pozach korzystnych i każe niemal codziennie pisać o sobie prasie całego kontynentu. Liczy lat dwadzieścia dwa, jest więc według statutu rodzinnego już od 4 lat pełnoletnim, ukończył wydział społeczny w katolickim uniwersytecie w Lowanjum i oddaje się sportowi, co jest dziś nieodzownym warunkiem popularności na Zachodzie, zwłaszcza w Anglji i Włoszech. Dodajmy, że prezentuje się sympatycznie, odziedziczył piękność swego dziadka, noszącego to samo co i on imię. Brak mu tylko narazie atutu, który w planach monarchistycznych gra zawsze dużą rolę: nie posiada żony i to żony, którąby mu przyniosła protekcję jakiejś możnej dynastji. Od pewnego czasu mówi się wiele o rzekomo bliskich jego zaręczynach z najmłodszą córką króla włoskiego księżniczką Marją Sabaudzką. Byłby to marjaż wymarzony; wiadomo bowiem jaki wpływ na losy Austrji wywiera szef rządu włoskiego. Czy jednak Mussolini zechce zaangażować Włochy aż tak daleko w plan restauracji Habsburgów? W każdym razie małżeństwo takie, wybitnie polityczne, odpowiadałoby tradycjom Habsburgów, którzy nie wojnami, ale ożenkami zdobywali i rozszerzali swe królestwa. W wojnach zawsze niemal tracili to, co zdobyli małżeństwami. **Tu felix Austria nube!**

Dla odzyskania jednej z dwóch koron, które jego ojciec posiadał, potrzebuje arcyksiążę Otto korzystnej konjunktury politycznej. Trzeba powiedzieć, że jest ona dlań nadal niepomyślną. Zapewne, Austrja zmęczona walkami domowemi, pomna wspaniałej roli jaką odgrywała pod berłem habsburskiej i habsbursko - lotaryńskiej dynastji, przyjęłaby chętnie syna cesarza Karola, jako swego władcę. Ale ci, co nią dzisiaj rządzą wiedzą dobrze, że kwestja Habsburgów obchodzi całą Europę i że powołanie Ottona na tron austrjacki bez zgody jej sąsiadów i wielkich mocarstw, wywołałoby nieobliczalną w skutkach wojną i sprowadziłoby okupację państwa austrjackiego.

Oczywiście sam fakt objęcia rządów w Austrji przez Ottona mogliby jej sąsiedzi jeszcze przeboleć. Jednak z faktem tym łączy się dużo dla nich groźniejsze niebezpieczeństwo powrotu Habsburga na tron węgierski i powrót ten zdecydowani są oni za wszelką cenę uniemożliwić. Nie dopuszczą więc Ottona do Wiednia, gdyż stamtąd do Budapesztu jest zbyt blisko. Nie dadzą mu do dyspozycji środków, któreby on mógł obrócić na dokonanie zamachu stanu na Węgrzech. Cytowałem już raz słowa króla Aleksandra, że na drugi dzień po restauracji Habsburgów w Wiedniu, Jugosławja zawrze sojusz z Niemcami, oraz oświadczenie Benesza iż woli Auschluss, niż powrót Habsburgów do Wiednia. Mała Ententa lęka się że Habsburgowie w Wiedniu i w Budapeszcie działaliby przyciągająco na mniejszości węgierskie i niemieckie w jej państwach, że staliby się aktywnym ośrodkiem intryg, mających na celu restytucję dawnego królestwa św. Stefana. Francja stoi w tej sprawie za Małą Ententą. I ona bowiem widzi w powrocie Ottona bardzo niebezpieczne wzmożenie dążeń rewizjonistycznych w basenie Dunaju. Przeciw planom Habsburgów działa również wyraźna niechęć dzisiejszych rządców Węgier do angażowania kraju w awanturę, która odsunęłaby ich — b e a t i p o s s i d e n t e s — od władzy i naraziłaby spokojny rozwój Węgier na wstrząsy. Węgrzy czekają już 15 lat na króla i chcą czekać dalej, żywiąc nadzieję, że powrót ten dokona się kiedyś za zgodą Europy. Obecnie król Otto pokłóciłby ich nietylko z Małą Ententą i Francją, ale także z Niemcami. Korzyści tej zmiany przedstawiają się im problematycznie. Dlatego pp. Goemboes i Horthy nie ułatwiają wcale akcji monarchistów i swoich i austrjackich.

Nie wieją więc pomyślne wiatry w żagle młodego arcyksięcia. Jednak historja uczy, że najważniejszym elementem sukcesu wszystkich szczęśliwych powrotów była zawsze przedsiębiorczość i odwaga samych pretendentów. Śmiano się we Francji, gdy dwukrotnie, w r. 1836 i 1840, w Strasburgu i w Boulogne, nieznany nikomu książę Ludwik Napoleon usiłował skłonić garnizony do buntu, by odzyskać koronę swojego wielkiego stryja. W ośm lat później ten śmieszny pretendent stanął na czele Francji. Głównym zarzutem, jaki się podnosi przeciw zmarłemu przed 51 laty hrabiemu Chamford, ostatniemu potomkowi ze starszej linji Burbonów, był ten, że siedział wygodnie zagranicą i stamtąd posyłał orędzia do swych zwolenników, zamiast zjawić się we Francji i zaryzykować swe życie w walce o tron. A w naszych wreszcie czasach król rumuński Karol przyleciał aeroplanem do Siedmiogrodu i zmusił rząd do oddania mu tronu, zamiast spokojnie czekać, aż parlament go powoła. Pretendenci muszą być dzisiaj ryzykantami. Nawet nieudany zamach stanu więcej im nieraz zdobywa popularności i adherentów, niż bierność i mądre programy, układane na wygnaniu.

Niewiadomo, czy arcyksiążę Otto należy do tego typu pretendentów. Jego matka, cesarzowa Zyta, odznacza się energją i odwagą. Dwa razy przecież wysłała swego męża do Węgier, na odzyskanie tronu. Próby się nie udały. Ale syn ma lat 22 i jest politycznie kartą niezapisaną. Budzi on wiele nadziei i wiele obaw. Zobaczymy, czy w nim płynie krew Marji Teresy i Maksymiljana I, którzy umieli walczyć o swe korony, czy też krew znużonych, leniwych umysłowo i pozbawionych przedsiębiorczości Franciszków i Franciszków Józefów.

JAN MATYASIK

Z dżungli Złoczowa

II.

ZŁOCZÓW, w sierpniu.

Pierwszy artykuł pod tym tytułem, wywołał żywy odruch w opinji publicznej, nawet tak zaśniedziałego środowiska jak Złoczów. Świadczy to o słuszności, sprawy, którą poruszyliśmy i dowodzi, **że kij został wetknięty we właściwe mrowisko.** Około południa „za egzemplarz „Kurjera“ oferowano 5 zł. (słownie pięć złotych) przy braku podaży.

Wobec tego jedziemy naprzód.

Jakto przewidywaliśmy, przeciw dokonanemu wyborowi Zarządu Miasta **został powtórnie wniesiony protest.** Nicby nas to nie obchodziło, że „familja“ mimo uzyskanej większości, kłóci się między sobą, — gdyby to odbywało się na wyłączny i własny koszt najbliższych. Niestety, **rachunek tej zabawy pokryć muszą mieszkańcy miasta.**

Przypatrzmy się szczegółowo aktowi wyborów Zarządu. Rada miejska liczy 24 członków. W ostateczności t. zw. Lagoszowcy przy intenzywnem poparciu Rodziny Wojskowej, reprezentowanej w Radzie przez swą delegatkę, wspomaganą przez dwie radne ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, do którego należą wszystkie panie wojskowe, zdołali skupić **13-cie głosów.** Przeciwnicy, którym przewodzi b. burmistrz, poseł z B. B. Dr. **Moszyński,** rozporządzają 11-tu głosami.

Jeden głos partja ta straciła na rzecz Lagoszowców, jak się powszechnie mówi, za obietnicę nowokreowanej posady w elektrowni miejskiej.

Wśród tej trzynastki **protest kwestjonuje 2 głosy!** r. r. Margulesa i Jurkiewiczowej, którzy z zastępców, w sposób sprzeczny z ustawą zostali do Rady powołani oraz głos Dr. Zwerdlinga, który jako nominat na tymczasowego zastępcę przełożonego gminy, utracił mandat radnego, a tem samem i głos przy wyborach do Zarządu.

W końcowem głosowaniu na ławników lista Lagoszowców, wedle oficjalnego wyniku otrzymała 19-cie głosów, potrzebnych, w myśl proporcjonalnego systemu głosowania, do uzyskania wszystkich trzech mandatów, gdy **11-tu zwolenników posła Moszyńskiego, oświadcza gotowość zaprzysiężenia w sądzie, że głosowali na jego listę.** Wynika z tego, że **6 głosów uległo „cudowi w urnie“.**

Ciekawy był skład komisji skrutacyjnej, do której weszli: jako przewodniczący zebrania wyborczego Żyd Heller, (opinja polska tego policzka nigdy, rozporządzającym większością, Lagoszowcom nie zapomni!), pozostający w śledztwie sądowem Tuchlinowicz, oraz fotbalista Gross. Dobrany ten skład, nie bardzo entuzjastycznie w mieście, kwalifikują.

Gdy jednak stał się już cud, zwracamy się do Pana Starosty i władz wyższych, aby temu gorszącemu widowisku wreszcie położyli kres. Zbiedzone społeczeństwo nie ma środków na opłacanie kosztów walki o zaspokojenie osobistych ambicyj.

Bator.

SPROSTOWANIE.

W artykule naszym „Z dżungli Złoczowa“, umieszczonym dnia 11. b. m., wkradła się pewna nieścisłość, którą z obowiązku dziennikarskiego prostujemy.

Nieścisłość polega na tem, że p. **Apfelbaum,** radny miasta Złoczowa „nie przesiedział paru miesięcy w więzieniu“ za komunizm, natomiast prawdą jest, że p. Apfelbaum w związku ze swą pracą i przynależnością do komunizującego Stow. „Braterstwo Poalej Sjon“ i później „Bibljoteka im. Peretza“ (oba stowarzyszenia rozwiązano rozporządzeniem Władz administracyjnych, jako zagrażające porządkowi publicznemu) wraz z innymi członkami wymienionych tow. został przez policję przytrzymany. Zdołał się jednak obronić, przez długi jednak czas pozostawał pod dozorem policyjnym.

Inni jego towarzysze, zwolennicy Lenina, do dnia dzisiejszego konsumują karę kilkuletniego więzienia.

Urywki z dnia

Epilog strajku polskich górników we Francji

Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że zajścia we Francji, między górnikami polskimi, a francuskimi w Le Forest w kopalni de l'Escarpelle, wywołali komuniści. Robota ich była wodą na młyn tych francuskich czynników — zarówno pracodawców, jak i robotników — które szukały tylko sposobności do **odebrania pracy i wydalenia z Francji górników polskich.** W tej chwili zrobiono z zajść w Le Forest zdarzenie najważniejsze we Francji. Dzienniki zapełniają całe szpalty artykułami i wiadomościami z Le Forest i kują, z niepoczytalnego wystąpienia kilkudziesięciu otumanionych przez komunistów górników polskich, broń przeciw wszystkim cudzoziemcom, pracującym we Francji, a szczególnie przeciw Polakom.

Czytamy w „L'Action Française“:

„Nie uspokoiło się jeszcze poruszenie w Le Forest, wywołane przez wypadki na kopalni d'Escarpelle. Cokolwiek mówi tu „l'Humanité“, **wypadki te zostały czysto i gładko sprowokowane przez agitatorów komunistycznych.** Dziennik ten Cachin'a i Vaillant Couturier'a reprodukuje zresztą rezolucję uchwaloną przez górników ze syndykatu związkowego, gdzie ci oświadczają, iż nie mogą: **„przyłączyć** się do zawodowych agitatorów, których jedynem zadaniem społecznem jest zamęt i nieporządki“ i „piętnują działania i postawę delegatów górniczych ze związków zjednoczeniowych (komunistycznych — Red. Kur.) wymienionych imiennie. A zatem mamy dowód, iż niepokoje zostały wywołane przez agentów Moskwy.“

„Action“ stwierdza też, iż agitacja komunistyczna znalazła oddźwięk wśród części górników - Polaków i że cudzoziemcy wogóle powinni zdawać sobie sprawę, iż nie znajdują się w kraju podbitym.

Sekta ewangelicko-komunistyczna?

„L' Echo de Paris“ powtarza wiadomość o ulotkach, zredagowanych podobno **„po ukraińsku, a nie w prawdziwym języku polskim“.** W następnym n-rze tego pisma czytamy:

„Uwagę władz publicznych zwróciła działalność pewnej sekty **ewangelickiej o tendencjach komunistycznych,** która wykazuje wielką ruchliwość w werbowaniu zwolenników w okręgu górniczym. Jeden z apostołów tej sekty, Marcin Wianiewski, jest w liczbie wysiedlonych, którzy wyruszą jutro“.

Biedni ci górnicy polscy. Jakżeż wygląda opieka nad nimi, skoro tak łatwy dostęp mają do nich sekciarze i komuniści.

Aresztowani, wysiedleni i zwolnieni z pracy

Różne są cyfry, które podają francuskie dzienniki.

„Le Matin“ podaje nazwiska sześciu aresztowanych:

„Są to: Tomasz Palowicz, Antoni Dobryski, Michał Honor, Piotr Galewski, Jan Wołowik i Józef Piwowarczyk“.

„Przyznali się oni, iż uczestniczyli w strajku, ale nie robili nic więcej niż ich towarzysze“.

Donosi też „Matin“, że 89 górników Polaków otrzymało dekret wysiedlenia co wraz z rodzinami wynosi około 200 osób. „L'Echo de Paris“ podaje, iż wśród wysiedlonych jest „siedmiu Czechosłowaków“.

Korespondent „Matin'a“ tak opisuje ostatnie chwile pobytu we Francji wysiedlonych:

„Polacy, sprawcy zaburzeń, przyjęli dekrety wysiedleniowe bez gwałtownych protestów. Niektórzy z nich sprzedają za bezcen swoje ruchomości: rowery, szafy, obuwie, aparaty radjowe. Natychmiast należy zbierać pieniądze, ponieważ godzina wyjazdu się zbliża.“

Stanowisko socjalistów

Syndykat górników Generalnej Konfederacji Pracy broni ogół cudzoziemskich robotników, ale tylko komunikatami i rezolucjami. Syndykat ten zwala zresztą winę także na komunistów. Prezes tego syndykatu, p. Legay, wydał komunikat do prasy i odezwę do górników, w której mówi:

„Jest niemożliwe, aby górnicy francuscy mogli uważać robotników cudzoziemskich za jedynie odpowiedzialnychnych za wypadki w Le Forest, przygotowane i przeprowadzone przez agitatorów partji komunistycznej".

Stanowisko bardzo dyplomatyczne.

Protest kombattantów

Biuro Związku Narodowego kombatantów ogłosiło ostrą rezolucję, w której m. in. mówi:

„Kombatanci domagają się energicznie od rządu położenia kresu **skandalowi bezrobocia zbyt wielkiej liczby naszych robotników,** podczas gdy cudzoziemcy, **nadużywający naszej gościnności, pracę mają".**

Ani słówka o tem, iż we Francji są różni cudzoziemcy, wśród których Polacy są chyba nie najgorsi. Ani też śladu tych dużych wpływów, które tam kiedyś miał prezes Fidac'u, p. generał Górecki.

W sumie wypadki w Le Forest przedstawiają się dla Polski, a tembardziej dla Polonji francuskiej, niepomyślnie.

A może to już wyniki naprężenia stosunków polsko - francuskich w dziedzinie polityki zagranicznej?

R.

Posiew nienawiści

Mimo biedy wychodzi w dzisiejszej Polsce tyle perjodyków, że trudno nawet wiedzieć o istnieniu wszystkich. Ot, w tych dniach po raz pierwszy wpadł mi w ręce miesięcznik „Wieś — jej pieśń". Rok drugi, nr. 9. Jest to „organ literatów ludowych w Polsce" i drukuje się w Jordanowie. Jako wydawca i redaktor naczelny figuruje Antoni Olcha (prawdziwe nazwisko: Mirek) z Naprawy k. Jordanowa.

Spotykamy tu przedewszystkiem szereg utworów poetyckich, częścią gwarowych. Przeważnie widać w nich rzeczywisty talent. Nie wszystkie odpowiadają programowej deklaracji, umieszczonej na wstępie, która mówi:

Treściowa nowa sztuka chłopska będzie wyraźnie odcinać się od sztuki miejsko - szlacheckiej. Pod względem formalnym może mieć z nią np. nasza poezja punkty styczne, te jednak zawsze będą natury czysto zewnętrznej. Poezja chłopska musi zaznaczyć wyraźnie swoje „ja" przez odpowiednią budowę zdań, przez... nerw chłopskości i nowości.

Otóż w niektórych widać wyraźnie wpływ poezji współczesnej, nie tyle szlacheckiej, ile miejskiej — objawiający się w nierytmicznych wierszach, w pretensjonalności, nieraz groteskowej obrazowania, w przewadze asonancyj nad rymem, wogóle w nieregularności formy. Gdzieniegdzie widać silenie się na pewien kunszt — np. w „Tęsknocie" Edwarda Cygana spotykamy powtarzające się przez 16 wierszy tylko 2 rymy (w gruncie rzeczy szkodzi to utworowi) Stanisław Paleczny znów, operując rymami męskiemi, na takiej samej przestrzeni trzykrotnie popada w konflikt z gramatyką. Piękna jest „Biblja" Piotra Wykrota, mocne, choć najwidoczniej zależne od szkoły Tuwimów i Słonimskich, wiersze samego Olchy, dobrą góralską gwarą napisany „Syn gór" — G. Suskiego Za serce chwyta wiersz „Syn — do Ojczyzny" osiadłego w Brazylji Wojciecha Breowicza (nazwisko chyba już na obczyźnie zniekształcono). Forma nic niema wspólnego z dzisiejszą poezją, zato dużo szczerego uczucia autora, który w obliczu egzotycznej, bujnej natury południowoamerykańskiej ma przed oczyma polskie sosny, jałowiec, wierzby brzozy, kukułki, bociany, a kończy słowami:

Lecz dziś marzyć szkoda o tych cudach przyrody ojczystej... w rozterce. Płacz i tęsknij za Polską, serce—serce—serce!

Lecz nie o poezji tej chcę mówić, ale o programowej prozie czasopisma. Myśl szerzenia na wsi kultury duchowej jest stanowczo sympatyczna, między 13 zabierającymi głos w tym numerze poetami są niewątpliwie talenty, które się rozwiną. Lecz dlaczego redakcja chce, aby rozwijały się jedynie ku chwale i pożytkowi „chłopskiego narodu", a nie ku chwale i pożytkowi Polski?

Wstępny artykuł p. Olchy (Mirka) dyszy nienawiścią do wszelkich innych klas. Na wstępie powołuje się on na umieszczone w poprzednim numerze wywody p. Marjana Czuchnowskiego (nazwisko trąci krakowskim „pałacem prasy"), który stwierdzał, że

minęły te czasy, kiedy chłopi wierzyli święcie w to, co im nabajali kłamliwie przedstawiciele warstw „pańskich" które całe wieki trzymały but na chłopskim grzbiecie.

Po tym obiecującym wstępie i zapowiedzi, że autor nawiąże do poglądów p. Czuchnowskiego, następuje rodzaj mowy wiecowej. Autor stwierdza, że stanowisko jego grupy jest klasowe — nie jako owoc „jakichś z góry powziętych założeń", ale wskutek „uzgodnienia poglądu na wieś obecną i przyszłą, oraz poglądu na życie z poglądem, który oddawna tkwi „w chłopskich mózgach, w chłopskiej krwi". I dalej frazesy o „pańskim bacie", o „wielowiekowej krzywdzie", o „nowym, lepszym ustroju społecznym". Artykuł kończy się zapowiedzią, że grupa „wyraża wieś nową". Ze starą „łaszącą się u nogi, która ją kopie" nic p. Olchy i jego towarzyszy nie łączy.

Przedewszystkiem uderza tu negatywne ujęcie problemu wsi polskiej. Jak to? Więc nie można kochać chłopa, aby nie nienawidzieć przytem innych klas narodu? Jak to? Ta nienawiść musi wysunąć się na pierwsze miejsce i przysłonić wszystko inne, nawet samo umiłowanie chłopa? Bo pozytywne rzeczy zajmują zaledwie drobną część programowego artykułu, poświęconego głównie wymyślaniom pod adresem „szlachty", do której zapewne liczą się i mieszczanie i urzędnicy i wolne zawody (tylko o Żydach ani słówka — nienawiść pp. Olchów i Czuchnowskich zatrzymuje się na własnym narodzie).

Spotykamy się tedy ze starą radykalną ideologją ludową Stapińskich i Okoniów. Były przecież czasy, w których ugrupowania ludowe wywierały rozstrzygający wpływ na wewnętrzne sprawy Polski i załatwiały je po myśli chłopskich interesów. Kto z tego skorzystał? Czy dzisiejsza niedola wsi polskiej, — rzeczywiście okropna, nie jest przynajmniej w części wynikiem właśnie tamtych czasów? Ideologja nienawiści klasowej jest ohydnym chwastem życia publicznego i zawsze znajdą się chytrzy ludzie którzy ją wyzyskają dla własnej korzyści. A wtedy najgorzej bywa tym, którzy ją wyznawali, głosili i usiłowali wcielać w życie.

Cieszyć się można z aspiracyj literackich chłopskich poetów i z ich niezaprzeczonych zdolności. Lecz polityczne stanowisko pisma to typowe stanowisko demagogja żyjących półinteligentów.

I myli się p. Olcha gdy powołuje się na „pogląd", który oddawna tkwi w chłopskich mózgach". Może w Naprawie pod Jordanowem. Ale przez całą Polskę idzie zdrowy powiew poczucia narodowego, idzie świadomość, że wszystkim klasom ma być dobrze, bo naród tylko wtedy może być zdrowy i pomyślnie się rozwijać. A chłop bynajmniej tu nie jest na ostatniem miejscu. Chłop ma zdrowy rozum, myśli powoli, ale pewnie i dobrze sobie zapamiętał dzieje ostatnich lat szesnastu. Za dobrze, aby masowo lub choćby w poważniejszej liczbie poszedł za hasłami polityków starej daty wykarmionych na doktrynie Marxa i usiłujących przeszczepić ją na grunt wiejski.

Bo to wy, panowie Mirkowie i Czuchnowscy, jesteście dzisiaj anachronizmem. Historja przeszła nad wami do porządku dziennego, zachowując pewną ilość egzemplarzy, głównie w Małopolsce zachodniej, jako odstraszający przykład. Popatrzcie na dawny zabór rosyjski, na dawną okupację austrjacką, niegdyś siedzibę wiejskiego radykalizmu. Tam dziś chłop spluwa na wspomnienie przywódców z przed lat dziesięciu.

I można być pewnym, że przeważnie odwrócą się od was wkrótce ci chłopscy poeci, w szczególności na obczyźnie piszący, co umieszczają w waszem piśmie swe utwory. Odwrócą się, spostrzegłszy, z kim się wdali, bo w ich poezji słychać wyraźnie nutę ukochania narodu — nie „chłopskiego", bo takiego niema, lecz polskiego.

A kto za wami stoi, to doskonale widać z umieszczonej w tym samym numerze pisma noweli „Dom młodzieżowy". Żaden chłop nie powie „Dom młodzieżowy", bo chłop ma poczucie językowe. „Wiadomo, kto tworzy „ruch młodzieżowy" i buduje „domy młodzieżowe".

Artykuł (Edwarda Rączkowskiego) jest znamienny i pod tym względem, że w nim nienawiść, będąca cechą grupy p. Mirka, rozszerza się i na starsze pokolenie wiejskie, które żyje poto, aby

od rana do nocy napychać kałdun, kurzyć fajkę, przeklinać wyrodne dzieci, choćby na śmiertelnej pościeli, i modlić się.

Bo młodzieży wiejskiej cni się. Chce mieć „Dom młodzieżowy", w którymby była muzyka i tańce. „Bojowniczka stworzenia czegoś w rodzaju Domu", Antosia na razie „chodzi po znajomych młodzieżowcach, od czasu do czasu zapala papierosa" i narzeka...

Cóż, kiedy na dom trzeba drzewa, a tu las jest własnością „jakiegoś niby hrabiego". Tu autor wpada w akcenty ks. Okonia, który onomatopeicznie powtarzał chłopom, że im las swym szumem wciąż mówi — „Ja twój, ja twój, ja twój". I pieniędzy trzeba. Ma je „amerykanka" i podobno śpi na nich. Ma wójt, ale chowa na posag dla córki. „Posiada przewielebny ksiądz kanonik człowiek niedowidzący na jedno oko, a mimo to umiejący czytać ewangelję". Zdaje się, że Antosia i autor przebaczyliby mu już, że niedowidzi, byle tylko przestał czytać Ewangelję... „Posiada i geszefciar Kojmek; sprzedaje przecież wódkę i tytoń starym". Czyżby ten Kojmek miał być Żydem! W takim razie autor ukrył go ostrożnie pod nazwiskiem, które na dwoje wróży. Bo głównymi winowajcami mogą być tylko swoi. Wrogami są ostatecznie „wszyscy starzy i zamożniejsi ojcowie"

Oj, myli się pan, panie Rączkowski. Nie ma dziś pieniędzy ani Amerykanka, ani ksiądz kanonik, ani starsi chłopi. A może pan się nie myli, tylko z całą świadomością używa tej fikcji, aby młodsze pokolenie usposobić przeciw starszemu (które nie chce „Domu młodzieżowego") i zaprowadzić tam, gdzie kazano?

Kończąc ten artykuł, smutny jestem, bo z dręczącą natarczywością narzuca mi się pytanie: Czemu to w tej Polsce, każda myśl, choćby dobra, przybiera negatywne formy i staje się narzędziem, którego różni ludzie pozbawieni poczucia odpowiedzialności lub poprostu kombinatorzy społeczno - polityczni używają do swoich celów?

WŁADYSŁAW TARNAWSKI.

Rozporządzenie
o zbiórkach publicznych

Z dniem 15 bm. wchodzi w życie rozporządzenie o zbiórkach, które przewiduje co następuje:

Zbieranie ofiar w naturze może być dozwolone tylko w tych wypadkach, gdy wszystkie ofiary będą mogły być w tej postaci zużyte na cel, określony w zezwoleniu. Określony jest w każdym wypadku rodzaj ofiar w naturze.

Co się zaś tyczy zbiórek do puszek, przewiduje się, iż puszki, skrzynki lub worki muszą posiadać otwór, przeznaczony do wrzucania pieniędzy, oraz mają być urządzone, by bez otwarcia ich lub widocznego uszkodzenia wyjęcie znajdujących się w nich pieniędzy było niemożliwe. Przed rozpoczęciem zbiórki puszki, skrzynki lub worki mają być zaopatrzone w nazwę instytucyj, urządzających zbiórkę, numer kolejny oraz zamknięte i opieczętowane przez tę instytucję. Otwieranie puszek, skrzynek lub worków i przeliczanie zebranych ofiar może odbywać się w obecności conajmniej dwóch osób, upoważnionych do tego przez instytucję, urządzającą zbiórkę.

Na każdym przedmiocie, sprzedawanym podczas zbiórki, ma być wyraźnie i w sposób trwały podana nazwa instytucji, urządzającej zbiórkę oraz jej cel.

—o—

Przed dwudziestu laty...

Pod datą 14 sierpnia 1914 przynoszą dzienniki wiadomości o formalnem wypowiedzeniu wojny Austro - Węgrom przez Francję i Anglję.

Z frontu „galicyjskiego" wiadomości lakoniczne: wiedeńska ajencja telegraficzna podaje tylko krótki, a wymowny komunikat:

Wiedeń. O wypadkach na południowym wschodzie ze względu na to, że zachowanie tajemnicy jest wskazane, nie można ogłaszać żadnych konkretnych faktów.

„Słowo Polskie" podaje następującą wiadomość: Sensację budził dziś we Lwowie oddział konnych strzelców w pełnem uzbrojeniu, wiozący czapki straży nadgranicznej rosyjskiej oraz pełny rynsztunek kozacki.

Był to patrol konny polskich drużyn strzeleckich, wysłany w celach wywiadowczych nad granicę rosyjską w okolicę Stojanowa. Patrol ten, stoczywszy drobną utarczkę z oddziałem kozaków, bez strat wrócił do Lwowa.

—o—

Z kraju od korespondentów „Kurjera"

Kronika morska

Nieszczęśliwy wypadek na Wiśle

12 bm. w południe wybrali się na przejażdżkę kajakiem po Wiśle 18-letni Bronisław Górski i przyjaciel jego Mieczysław Penski, obaj zamieszkali w Grudziądzu przy ul. Brzeżnej nr. 16. W pobliżu Strzemięcina kajak w pewnej chwili nagle się przewrócił i obaj kajakowcy wpadli do wody. Penski zdołał uchwycić się łódki i dzięki temu został uratowany. Górski nie umiejąc pływać, poszedł na dno. Zwłoki wydobyto po kilku godzinach poszukiwań.

Cmentarz z XVIII-go wieku

W ubiegłym tygodniu wykopano w Chełmży podczas robót niwelacyjnych na podwórzu fabryki grzebieni przy ul. Wodnej większą ilość kości ludzkich oraz płyt nagrobkowych. Okazało się, że natrafiono na stary cmentarz parafialny z XVIII-go wieku leżący przy dzisiejszym kościele ewangelickim, który przez kilkaset lat był świątynią katolicką.

Kronika wileńska

Samobójstwo 11-letniej dziewczynki

Na 144 km. w rejonie posterunku P. P. Jeziornica pow. słonimskiego, pociąg pospieszny Nr. 704, idący ze Słonima, przejechał 11-letnią Nadzieję Lejko, mieszkankę wsi Zboczno. Jak wykazały dochodzenia policji, dziewczynka popełniła samobójstwo, kładąc się na szynach kolejowych. Powodem rozpaczliwego kroku dziecka było maltretowanie go przez rodziców.

GŁĘBOKIE POKRYTE WARSTWĄ MOTYLI. W ub. sobotę w Głębokiem część ulic została rankiem pokryta przez grubą warstwę białych motyli, tak, że sprawiało to wrażenie świeżo spadniętego śniegu. Zaniepokojona ludność myślała, że jest to szarańcza, ale po bliższem zbadaniu w miejscowem Towarzystwie Rolniczem okazało się, że jest to pewien gatunek nieszkodliwych motyli.

Kronika stanisławowska

Sukces stanisławowian na zawodach L. O. P. P. w Poznaniu

Tutejszy wojew. okręg. L. O. P. P., wysłał na zawody ogólno krajowe modeli latających w Poznaniu dwu zawodników, a to: Edwarda **Ptaszyńskiego**, startującego w grupie instruktorów i Adama **Sworniowskiego**, startującego w grupie juniorów. Obaj młodzi konstruktorzy uzyskali ładne wyniki, Sworniowski mianowicie zdobył II-gie miejsce w ogólnej klasyfikacji za wzorowe wykonanie modeli, oraz III-cie miejsce w og. klasyfikacji za czas i długość lotu. Sworniowski pozatem otrzymał srebrną plakietę. Zawodnik Ptaszyński zajął w ogólnej klasyfikacji w grupie instruktorów 10 miejsce, co również jest zaszczytnym wynikiem wobec silnej konkurencji. Ogółem startowało przeszło 250 modeli).

Piękny ten sukces stanisławowskich modelarzy przyczyni się niewątpliwie, do jeszcze większego zainteresowania się lotnictwem, oraz będzie bodźcem, do jeszcze intensywniejszej pracy, by w przyszłym konkursie modeli latających, nietylko nie utracić zdobytego stanowiska, lecz sięgnąć po nowe laury.

Rozwój Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w diecezji przemyskiej

Dawna nazwa Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej (S.M.P.) została zastąpioną nową: **Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej (K.S.M.).**

Obecnie otrzymaliśmy sprawozdanie tej nad wyraz pożytecznej i dobrze się rozwijającej organizacji z terenu diecezji przemyskiej, na której czele stoją ks. kanonik **Sandałowski** i ks. dyr. **Matusz.** W porównaniu z rokiem ubiegłym **przyrost nowych Stowarzyszeń wynosi 13 procent, tak że razem było** ich w naszej diecezji 165. Rekolekcyj zamkniętych urządzono 6 seryj, kursów zawodowych było 38, wizytacyj stowarzyszeń 32, zlotów okręgowych 3, nadto odbyły się cztery rejonowe zjazdy patronów, oraz dwa 14-dniowe kursy dla przodowników. Dużo wysiłku włożono w **przysposobienie rolnicze,** przyczem zorganizowano 46 zespołów z 396 uczestnikami.

O sprawności organizacji świadczy fakt, że sprawozdanie związkowe nadesłało **96 procent stowarzyszeń, liczących razem 3.389 członków.** Kasowość Związku przedstawia się dobrze. Obok ks. dyr. Matusza duże usługi oddaje organizacji instruktor związkowy p. St. **Dąbrowiecki.** Ze zlotów należy wymienić zloty w Chłopicach k. Jarosławia (200 uczestników), w Świętoniowej k. Przeworska (700 uczestników) i w Rzeszowie, gdzie stanęło do defilady 500 chłopców.

Muzeum Krasińskich ograbili żydowscy włamywacze

Przed pół rokiem głośną była sprawa włamania do Muzeum Krasińskich w Warszawie, skąd skradziono **cenne sztychy i zabytki muzealne.** O włamanie i kradzież policja zrazu podejrzewała międzynarodowych kasiarzy, nasłanych przez zagranicznych handlarzy antykami.

Wkrótce jednak śledztwo wykazało że była to „robota rodzima", zorganizowana **przez żydowskiego antykwar** że była to „robota rodzinna", zorganizował **swych ziomków do dokonania włamania. Szajka pomysłowych żydków** którzy planowali sprzedać skradzionych przedmiotów zagranicą, dobrała sobie zawodowego włamywacza, który przy pomocy swojej przyjaciółki dostał się po linie na szklany dach muzeum, a stamtąd do sal, skąd skradł cenne sztychy i obrazy. Łup został ukryty na pewnem podwórzu. Miejsce zostało wskazane **przez przyjaciółkę włamywacza** po dokonaniu aresztowań. Chciała ona prawdopodobnie w ten sposób **zmniejszyć winę swego kolegi po fachu,** który nie zdradził jej nazwiska.

Cała sprawa znajdzie swój epilog z końcem sierpnia przed sądem okręgowym.

Zwłoki nieznanej kobiety zagrzebane w piasku

(a) W dniu wczorajszym obok toru kolejowego w Ulwówku, w powiecie sokalskim, w rowie przydrożnym znaleziono **zagrzebane w piasku zwłoki nieznanej kobiety.** Na ubraniu denatki widnieją ślady krwi, co wskazywałoby na zbrodnię zabójstwa, czy morderstwa.

Żona zamordowała męża na tle sporu o skibę

(a) Donoszą nam z Drohobycza: **W Dobrowlanach, w powiecie drohobyckim,** rozegrało się wczorajszej nocy wstrząsające zajście w zagrodzie Jana Sadczaka, tamtejszego gospodarza. Już od dłuższego czasu pomiędzy wymienionym, starcem 75-letnim, a jego żoną Katarzyną, liczącą 65 lat, istniały nieporozumienia na tle sporu o zapis gruntu. Nieporozumienia te osiągnęły wczorajszej nocy swój szczyt, wśród kłótni bowiem **Katarzyna Sadczakowa widłami zadała mężowi kilka kłutych ran w brzuch,** skutkiem czego starzec w niedługim czasie później wyzionął ducha. Sprawczynię zabójstwa aresztowano i doprowadzono do sądu w Drohobyczu.

Bandycki napad pod Rzeszowem

Donoszą nam z Rzeszowa: Dwaj zamaskowani bandyci wpadli dnia 12 bm około godz. 3.30 nad ranem do mieszkania F. Nussbauma w Kolbuszowej sterroryzowawszy domowników, zrabowali biżuterję, gotówkę i drobiazgi wartości kilkuset złotych. Po dokonaniu rabunku, obaj bandyci usiłowali zbiec, puścił się jednak za nimi w pogoń sąsiad poszkodowanych, Tadeusz Skowroński. W czasie pościgu bandyci postrzelili Skowrońskiego, który mimo to jednego z nich zdołał ująć i rozbroić. Przytrzymanym okazał się niebezpieczny opryszek, Michał Bajor z Nowej Wsi. Odstawiono go do więzienia w Rzeszowie a za zbiegłym spólnikiem wdrożono poszukiwania.

Kronika przemyska

SAMOBÓJCA. 9. 8. br. strzelił do siebie w zamiarze samobójczym Kazimierz Lewicki. Strzał jednak nie okazał się zbyt ciężkim, gdyż lekarze rokują niedoszłemu samobójcy przyjście do zdrowia.

POŻAR W HURKU. W zabudowaniach Wasyla Olszańskiego w Hurku wybuchł pożar, który pochłonął wszystkie zabudowania.

KONIEC BUNTU WIĘŹNIÓW. Bunt więźniów przemyskich trwał kilka dni. Nie przyjmowali oni jedzenia i demonstrowali przeciwko naczelnikowi Kaftańskiemu, przybyłemu niedawno ze Słonima. W czwartym dniu rozruchów paru adwokatów zwróciło się do władz prokuratorskich o interwencję, co w rezultacie doprowadziło do likwidacji buntu.

ZDARZENIA I WYPADKI. Przyjechał z Borysławia do Przemyśla Mikołaj Berski, a choć był bez grosza, wszedł do restauracji Kucharskiego przy ul. Jagiellońskiej. Ponieważ nie uregulował dużego rachunku, zajęła się nim policja. — Emanuelowi Reichowi skradziono łóżko, które właściciel odnalazł u swego przyjaciela Izraela Tenzera. — Prof. Leon Golitowski uwiadomił policję o zgubieniu urzędowej legitymacji. — Sowiński Michał tak niebezpiecznie kopnął w brzuch Katarzynę Staszków z Rożubowiec, że musiano ją przewieźć do szpitala.

Kronika tarnowska

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI zwołuje na 19 bm. poseł Starzyk. Ogłoszony porządek dzienny tego zebrania wskazuje na to, że ruchliwy zwolennik Bloku chce nietylko podjąć walkę z Magistratem z powodu wysokich opłat gminnych, obciążających budżet kamieniczników, ale nawet z rozporządzeń państwowych nie jest zadowolony. Czytelnicy tych ogłoszeń zgodni są w tem, że ton przemówień referentów zmatuje p. prezes Starzyk sam i że jego opozycja nie będzie opozycją istotną.

NA JARMARKI TYGODNIOWE W Tarnowie, Dąbrowie, Tuchowie spędzają dotknięci powodzią włościanie mnóstwo bydła rogatego, lecz wracają z niem przeważnie do domu. Kupcy boją się kupować materjał rzeźny ponad konieczną potrzebę, by nie popaść w kolizję z rozporządzeniem o nielojalnem obniżaniu cen, co zdarzyło się w jednej z sąsiednich miejscowości.

Paszy na miejscu brak, dostarczonej niewiele i bydło do niej nieprzyzwyczajone spożywa ją niechętnie. I tak więc niedobrze, i tak źle...

5 PUŁK STRZELCÓW KONNYCH stał garnizonem w Tarnowie od r. 1919. Pierwszym jego dowódcą był lwowianin p. Stanisław Ehrbar. Pułk ten zżył się z Tarnowem i cieszył się ogólną sympatją w mieście.

Obecnie 5 p. S. K. przeniesiony został do Dębicy, a miejsce jego zajmuje pułk artylerji.

W SPRAWIE P. RADWANA DZIERŻAWCY WIERZCHOSŁAWIC, nastąpił charakterystyczny zwrot. Zarzucano p. Radwanowi, iż w czasie powodzi odmówił władzy oddania do dyspozycji łódki, oraz przyjęcia na swoje obejście uratowanych z topieli włościańskich koni. P. Radwana uwięziono i przeszło dwa tygodnie przesiedział on w więzieniu. Tymczasem okazało się, że p. R. łodzi w danej chwili nie miał, a opuszczony przez służbę, ratującą własne mienie, musiał się zająć kilkudziesięciu sztukami swego żywego inwentarza.

Do Berezy Kartuzkiej, jak rozpowiadano głośno, p. Radwana wywieziono; odpowie on tylko sądownie za nieodpowiednie zachowanie się wobec przedstawiciela władzy.

SZERZYCIELE PANIKI nie próżnują. Z powiatu Nowosądeckiego nadszedł do Tarnowa list z zapytaniem, czy to prawda, że w Tarnowie szerzą się nagminnie tyfus i czerwonka i in.

MOST KOLEJOWY NA DUNAJCU 10 bm. o godz. 11-ej pierwszy pociąg pasażerski przejechał z Krakowa przez Tarnów do Lwowa. Z postawieniem tego mostu ruch przez powódź przerwany unormalizował się ponownie.

CO DZIEŃ NIESIE?

14 SIERPNIA
Wsch. sł. 3 g. 54 m.
Zach. sł. 19 g. 19 m.

Wtorek
Euzebjusza
Środa Wniеb. N.M.P.

Odjazd pociągów z Krakowa

Do Warszawy przez Częstochowę: 0.45 (kursuje od 15 maja do 6 października). 7.15 (p), 11.58, 15.15, (kursuje od 14 sierpnia do 20 sierpnia), 17.20 (p), 23.00.

Do Warszawy przez Kielce, Radom, Dęblin: 22.15.

Do Katowic: 5.10, 6.01, 6.50, 7.31 (Lux-Torpeda kursuje wtorki, środy, czwartki piątki i soboty), 10.45, 11.22 (p), 12.29 (Lux-Torpeda kursuje wtorki, środy, czwartki, piątki), 13.20 (kursuje od 17 czerwca do 2 września codziennie), 14.25, 17.12 (p), 19.25 (kursuje codziennie z wyjątkiem 25, 26 grudnia i 21 i 22 kwietnia) 21.30 (p), 21.36, 22.27 (Lux-Torpeda kursuje tylko w niedzielę).

Wiedeń—Praga: 11.22 (p), 21.00 (p) 5.10, 7.40, 14.25.

Gdynia: 17.12 (p), 21.30 (p).

Zebrzydowice: 11.22 (p) 14.25, 21.30 (p)

Poznań: 6.01, 10.45, 17.12 (p), 21.30 (p).

Berlin: 11.22 (p), 21.30 (p), 6.10, 10.45 17.12, 21.36.

Cieszyn: 17.45.

Chrzanów: 5.10 (kursuje od 31 maja do 2 października), 7.40, 11.22 (p), 14.25, 17.42, 21.30, 21.36.

Dziedzice: 5.10 (kursuje od 31 maja do 2 października) 7.40, 11.22 (p), 14.25, 17.42, 21.30, 21.36.

Żywiec: 17.42.

Lwów: 11.20 (p), 11.25, 10.00 (p), 0.15, Lux-Torpeda), 15.21 (kursuje od 15 maja do 6 października) 18.15 23.05 (kursuje od 15 maja do 6 października).

Zakopane 0.05 (kursuje od 6 października do 15 grudnia), 0.45 (kursuje od 15 maja do 7 października), 3.40 (kursuje od 15 maja do 6 października), 7.25 (kursuje od 15 maja do 6 października), 8.51 (kursuje w niedzielę Lux-Torpeda), 9.15, 13.52 (p), (kursuje od 15 maja do 6 października), 14.35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia). 14.48 (kursuje w soboty 8.05 (p).

—o—

NOCNE DYŻURY LEKARZY 14 sierpnia. Dr. Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79. Dr. Goldstein Salo, Grodzka 71 tel. 118-45. Dr. Schönbergowa Marja, Plac Zgody 7, tel. 182-58 Dr. Żabiński Robert, Syrokomli 3 tel. 182-68.

NOCNE DYŻURY APTEK dnia 14-go sierpnia. W Krakowie: Apteka pod Złotą Głową, Rynek, 13. Apteka pod Trzema Koronami, Retoryka 1, Apteka Czterna-sta, Lubicz 7, Apteka, Stradom 6. Apteka im. Królowej Jadwigi, Karmelicka 9. **W Podgórzu:** Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Wtorek 14. 8. Teatr nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zabawka" (Pogorzelska i Bodo).
MUZEUM: nieczynne.
ATLANTIC: „Mumia" (Borys Carlov) i „Miłość w Karpatach".
APOLLO: „Noc dla ciebie".
BAGATELA: „Patrol" i rewja: „Gdy barometr idzie w górę".
DOM ŻOŁNIERZA. „Ciebie [illegible] chatem".
PROMIEŃ: Podwójny program: „Dziś żyjemy" i „Węgierska miłość".
SZTUKA: „Świat należy do ciebie".
SŁONKO: „Bezdomni" i rewja.
ŚWIT: „Nibelungi".
UCIECHA: „Niebieskie ptaki".
WANDA: „Tajfun".

KOMUNIKATY

DOROCZNY WALNY ZJAZD HALERCZYKÓW odbędzie się w dniach 14 i 15 sierpnia br. w Częstochowie. Pogłoski jakoby zjazd został odwołany są nieprawdziwe.

PRZEWODNIK. KRAKÓW — KRYNICA. Nakładem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, ukazał się bogato ilustrowany „Przewodnik turystyczno-kolejowy", zawierający linję kolejową Kraków — Krynica wraz z wzgórzami Ciężkowickiemi, Beskidem Grybowskim, grupą Radziejowej, grupą Jaworzyny i częścią Beskidu Niskiego, w opracowaniu znanego geografa i krajoznawcy asystenta U. J. Dra Stanisława **Leszczyńskiego.**

Przewodnik ten, podobnie jak przewodnik linii Kraków — Zakopane, jest

KRONIKA KRAKOWSKA

Konfiskata „Kurjera Powszechnego"

Numer 220 „Kurjera Powszechnego" (z dnia 12 b. m.) został skonfiskowany za notatkę „powodziową" wraz z tytułem.

Ponieważ konfiskata nastąpiła późno, nie byliśmy w stanie wydać drugiego nakładu pisma.

Minister rolnictwa w Krakowie

W niedzielę przybywał w Krakowie **minister rolnictwa Poniatowski.** W gabinecie wojewody krakowskiego odbyła się pod przewodnictwem ministra **konferencja w sprawie niesienia pomocy dla powodzian.** Po konferencji minister w towarzystwie wojewody krakowskiego, dyrektora departamentu Rudnickiego, oraz naczelnika Wydziału rolnego w woj. krak., wyjechał na tereny zniszczone powodzią, skąd wrócił do Krakowa wieczorem, a w nocy odjechał zpowrotem do Warszawy.

Żydzi a pomoc dla powodzian

Dzienniki żydowskie wiele rozpisują się na temat szkód, poniesionych przez Żydów w czasie ostatniej powodzi i na tej podstawie domagają się znacznego wynagrodzenia szkód od Komitetu powodziowego. Zatajają jednak, że zagranicą utworzony został żydowski komitet, ma jący na celu niesienie pomocy Żydom powodzianom. Żydowskie sprawozdanie o szkodach, poniesionych przez handlarzy żydowskich, należy przyjmować z wielką rezerwą.

Lud polski, który przez powódź poniósł bardzo wielkie szkody, pozostaje wskutek zniszczenia plonów i inwentarza żywego i martwego bez środków do życia, nie podnosi żadnego krzyku, lecz cicho i spokojnie wyczekuje pomocy społeczeństwa. Dochodzą nas skargi na postępowanie pewnych osób w czasie akcji pomocy dla powodzian. O jednej z tych skarg napisaliśmy w n-rze z dnia 12 bm. Notatka nasza, zawierająca fakty, które mogą poświadczyć świadkowie, została jednak skonfiskowana.

formatu kieszonkowego i wskazuje turyście udającemu się na wycieczki do miejscowości położonych na odcinku między Krakowem a Krynicą najpotrzebniejsze wskazówki, jak, letnie i zimowe szlaki turystyczne, schroniska, hotele, pensjonaty, restauracje itp. oraz posiada szereg pięknych ilustracyj.

Barwną okładkę wykonał artysta malarz A. Wasilewski. Cena sprzedaży zaledwie 80 groszy.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach kolejowych „Ruch", Oddziałach „Orbisu" i w kasach biletowych na stacjach kolejowych odcinka Kraków—Krynica.

KRONIKA SPORTOWA

Dwa mecze piłki nożnej Reprezentacji Emigracji Polskiej z Francji

W sobotę 11-go i w niedzielę 12-go Reprezentacja Emigracji Polskiej we Francji rozegrała dwa mecze piłki nożnej z „Wisłą" i z „Cracovią".

W pierwszym meczu z Wisłą sympatyczni goście zmęczeni uciążliwą podróżą nie mogli stawić skuteczniejszego oporu doskonale grającej jedenastce czerwonych i ulegli w stosunku za wielkim jak na ich umiejętności. Stosunek 4:3 byłby najsprawiedliwszy. Do wysokiej przegranej przyczynił się także niewątpliwie i sędzia, gdyż conajmniej 5 bramek padło z pozycji spalonej.

W niedzielnym meczu z Cracovią drużyna wypadła **znacznie lepiej,** czego dowodem **jest przegrana** w stosunku [illegible] 2 **po grze bardzo zaciętej** jednak [illegible] fair, przy znacznej przewadze gości specjalnie w pierwszej połowie i w pierwszych minutach drugiej. Drużyna wypoczęta, zademonstrowała swoje największe walory tj. szybkość i ambicję i była drużyną stanowczo lepszą i tylko [illegible]ch i świetnie grający Pająk uchronił krakowian od zasłużonej porażki a niesłusznie przysądzony wolny bity przez Kisielińskiego przyniósł jej nawet zwycięstwo. Z gości wyróżnił się lewy łącznik Czubak, który był najlepszym graczem na boisku oraz bramkarz, z Cracovii Zizka i Pająk.

ZDARZENIA I WYPADKI

PRZEZ OTWARTE OKNO... Goldfluss Rafael, zam. przy ul. Wrzesińskiej 11, doniósł organom PP., że dnia 12. 8. b. r. między godz. 24 a 0.50, nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarte okno, mieszczące się na parterze, skąd skradł lichtarz srebrny, obrus, zegar antyczny i patefon szafkowy, łącznej wartości 530 zł.

DAŁ SIĘ „NABRAĆ". Buchalik Franciszek, st. asesor kolej., zam. w Katowicach przy ul. Teatralnej l. 2, doniósł organom PP., że w czasie gdy przechodził przez Rynek Główny w Krakowie — przystąpili do niego dwaj osobnicy, z których jeden przedstawił się Buchalikowi za Rosjanina, zaś drugi za żyda i sprzedali mu pierścionek z metalu, uchodzący jako złoty, za 80 zł. Pierścionek ten faktyczną wartość przedstawia 50 gr.

I TEN TAKŻE... Gadowski Ignacy, rolnik, zam. w Stopnicy, doniósł organom PP., że na placu Matejki w Krakowie przystąpił do niego osobnik, mówiący po czesku, który sprzedał mu pierścionek metalowy za kwotę 50 zł Pierścionek ten przedstawia wartość 50 gr.

OKRADŁ ŚPIĄCEGO. Organa P. P. aresztowały Jałochę Józefa, lat 18, pochodzącego z Golkowic pow. Kraków, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież półbucików i portmonetki na szkodę Jana Szebalskiego z Krakowa, zam. przy ul. Krakowskiej l. 9, w czasie snu w poczekalni III klasy.

WŁAMANIE DO PRALNI „TĘCZA". Policja aresztowała Obrałę Stefana, lat 20, bez zajęcia, zam. przy ul. Juljusza Lea 21 i Tomasika Wincentego, lat 20, bez zajęcia, zam. przy ul. Skawińskiej 13, za kradzież z włamaniem, do pralni i farbiarni „Tęcza" przy ul. św. Sebastjana l. 10, gdzie skradli garderobę męską i damską, wartości 150 zł. na szkodę Gusty Landesdorfer, zam. przy ul. św. Sebastjana l. 10. Garderobę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

KRADZIEŻ INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH. Policja krakowska aresztowała Bareńskiego f. Paruszewskiego Ryszarda, lat 21, kelnera, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież wyrobów tytoniowych i instrumentów muzycznych, wartości 2.000 zł., na szkodę Władysława Dydacia, zam. przy ul. Florjańskiej l. 55. Skradzione rzeczy odebrano i oddano poszkodowanemu.

SKON OFIARY KRWAWEJ BÓJKI. 10. 8. br. o godz. 16.30 zmarł w Szpitalu św. Łazarza, wskutek odniesionych ran **Antoni Słabik, który został pokłuty nożem w brzuch i piersi przez Józefa Knapika.**

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA

Tomczykiewicz Cecylja, zamieszkała w Krakowie, doniosła organom P. P., że nieznany osobnik dostał się po rynnie do jej mieszkania, znajdującego się na I piętrze i skradł garderobę wartości 200 zł.

Amerfeld Izak kupiec, zamieszkały w Chrzanowie, doniósł organom P. P., że dnia 12 bm. około godz. 15 nieznany osobnik skradł mu z kamizelki w czasie jazdy tramwajem złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 100 zł.

Aresztowano Sigmunda Stanisława, lat 40 zamieszkałego w Szopienicach na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej w tramwaju, na szkodę Lejzora Landaua, kupca, zamieszkałego w Brzeszczu.

ZDERZENIE SIĘ AUT

Na ulicy Wojskiej zderzyło się auto Ubezpieczalni Społecznej z dorożką samochodową. Na szczęście wypadku w ludziach nie było. Jedynie w obu autach uległy stłuczeniu szyby.

MOST W DĘBORZYNIE NAPRAWIONY

Most Nr. 3/1 na potoku Wolanka w Dęborzynie pow. Jasło, w ciągu drogi powiatowej Bielowy-Jodłowa został ukończony i ruch na tej drodze z dniem 31. 7. b. r. został otwarty dla pojazdów konnych i mechanicznych.

Audycje radjostacji krakowskiej

Wtorek, dnia 14 sierpnia 1934 r.

6.30—7.25 Audycja poranna z Warszawy. 7.25 Program na dzień bież. i wiadom. lokalne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, z Wieży Marjackiej. 12.03 — 13.20 Transmisja z Warszawy. 13.20. Płyty. 13.55 Transmisja z Warszawy. 16.00—17.15 Transmisja z Warszawy. 17.15 Płyty gramofon. 17.55 Weekend. 18.00—18.45. Transmisje z Poznania i Lwowa. 18.45 „Stary Kraków" pogadanka w opr. dr. J. Dobrzyckiego. 19.00 Rozmaitości, komunikaty.. 19.10 Program na dzień nast. 19.15 Recital wiolonczelowy R. Lanesa, przy fort. J. Marmor. 1) Beethoven: Sonata A-dur, Nr. 3. 2) Valentini: Sonata. 19.40 Płyty. 19.50 Lokalne wiadomości sport. 20.00—23.05 Transmisja z Warszawy. W II-ej przerwie. pogadanka „Opłaty telefoniczne" wygł. p. Jędral

Co zwiedzać w Krakowie

ZABYTKI — MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE

I. **GALERJA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** zamknięta aż do odwołania.

II. **ODDZIAŁ IM. EMERYKA HR. HUTTEN - CZAPSKIEGO,** Wolska 10. Numizmatyka, grafika, druki, broń i przemysł artystyczny. Środy, niedziele i święta od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

IV. **ODDZIAŁ IM. FELIKSA JASIEŃSKIEGO,** ul. Szczepańska 11. Okazy sztuki polskiej i japońskiej, dywany, sprzęty z różnych epok itd. O otwarciu poszczególnych wystaw zawiadamia się osobnemi ogłoszeniami. Codziennie od 10—14. Wstęp zł. 1.

V. **ODDZIAŁ IM. ERAZMA BARĄCZA,** Karmelicka 51. Kilimy polskie, dywany wschodnie, broń, sprzęty, malarstwo XIX wieku. W środy, niedziele i święta od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

VI. **WIEŻA RATUSZOWA,** Rynek Gł. Zabytki rzeźby polskiej w oryginałach kamiennych i odlewach gipsowych. Niedziele i święta od godz. 10—14, wycieczki także w innym czasie za uprzedniem zgłoszeniem. Wstęp gr. 50.

III. **DOM I MUZEUM JANA MATEJKI,** ul. Florjańska 41. Zbiory Jana Matejki i artystyczna po nim spuścizna. Codziennie od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

VII. **BARBAKAN,** zabytki sztuki fortyfikacyjnej, otwarty codziennie od godz. 10—14. Wstęp gr. 50 od osoby.

WIEŻA MARJACKA, codziennie od godz. 10—14. Wstęp gr. 50, wycieczki gr. 25.

MUZEUM XX CZARTORYSKICH, ul. Pijarska 6. Zwiedzanie grupami pod kier. funkcjonarjuszów muzeum we wtorki i piątki o godz. 10, 11 i 12. Wycieczki mogą zwiedzać w innym czasie po porozumieniu się z dyrekcją.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Wawel 7, codziennie od godz. 10—13. Wstęp gr. 50. Młodzież i wycieczki gr. 20, wycieczki szkolne od godz. 9—16 za opłatą gr. 10 od osoby.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE P.A.U., ul. Sławkowska 17, codziennie od godz. 10 do 13. Wstęp gr. 50.

MUZEUM FIZJOGRAFICZNE P.A.U., ul. Sławkowska 17, codziennie od godz. 10—13. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE, ul. Smoleńsk 9, niedziele i święta od godz. 10—13 Wstęp zł. 1.

Odsłonić kościół Marjacki!..

Ankieta w sprawie „wikarówki"

Nareszcie więc „wikarówka" legła w gruzach. Stało się to po długich bojach pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami zburzenia tej starej budowli. Istnieje pewien typ ludzi, którzy **pod pozorem „pietyzmu dla starych murów" przeciwni są burzeniu różnych ruder, nazywając to barbarzyństwem.** Oburzenie na rozbieranie starych budynków byłoby zrozumiałe, gdyby chodziło o budowle, przedstawiające pewną wartość pod względem architektonicznym. W takim wypadku konserwowanie „pamiątkowych szczątków", miałoby jeszcze pewne uzasadnienie. Wyobraźmy sobie jednak, jakby wyglądało współczesne miasto, gdyby obok komfortowych, wspaniałych budowli znajdowały się w niem — ruiny... A do tegoby doszło, gdyby się konsekwentnie szło za radą „miłośników ruder". Kiedy powstała myśl zburzenia t. zw. „wikarówki" „miłośnicy ruder" podnieśli krzyk. Zwyciężył wkońcu zdrowy rozsądek i wikarówka, nie przedstawiająca żadnej wartości architektonicznej, dzisiaj już nie istnieje, z wyjątkiem t. z. „Bramki".

Dziwaczny to był budynek ta „wikarówka"... Stanowiła wąski klin pomiędzy placem Marjackim a Małym Rynkiem, służąc niejako za **„parawan"**, zasłaniający kościół Marjacki od strony Małego Rynku. Czem kierował się architekt, budujący ową wikarówkę, trudno dociec. Faktem jest, że pomysł zasłonięcia kościoła Marjackiego przez wystawienie budynku był nieszczególny.

Obecnie po zburzeniu wikarówki, byłoby pożądane odsłonięcie widoku na kościół Marjacki, zasłoniętego teraz przez wysokie rusztowania. Zburzenie rusztowania dałoby możność publiczności przekonania się naocznie, czy nie byłoby wskazane pozostawienie placu po wikarówce niezabudowanym. Proponujemy więc usunięcie oszalowania i urządzenie pewnego rodzaju **ankiety**, któraby byłaby wyrazem opinji i dała odpowiedź na pytanie, **czy należy, czy też nie zbudować nowy „parawan".** Czytelników „Kurjera Powszechnego" prosimy o zabranie w tej sprawie głosu na łamach naszego pisma.

Usunięcie budynku odgradzającego Mały Rynek od placu Marjackiego pożądane jest nietylko ze względów estetycznych, ale także z czysto praktycznych. Wikarówka stanowiła dużą przeszkodę w ruchu komunikacyjnym. Przejście w pobliżu wikarówki było zawsze dla pieszych połączone z niebezpieczeństwem i nieszczęśliwe wypadki w tej okolicy były dość częste. Chodnik, przylegający do wikarówki, był bardzo wąski, a sam budynek zasłaniał przejeżdżające tramwaje i auta tak, że nieraz przechodnie dopiero w ostatniej chwili zauważyli niebezpieczeństwo i zdołali uniknąć nieszczęścia. Skrzyżowanie ulicy Szpitalnej i placu Marjackiego należy do najbardziej ruchliwych w Krakowie. Pożądanem byłoby **rozszerzenie ulicy w tem miejscu, a na miejsce wikarówki urządzenie skweru.**

Wiadomości sportowe

Kto wygrał bieg 200 m.?

LONDYN. Fotografja, ilustrująca finał 200 metrów wykazuje, że **ogłoszony wczoraj wynik biegu tego jest wątpliwy.** Fotografja uchwyciła obie zawodniczki Kraussową i Walasiewiczównę na samej mecie. **Obie sprinterki jednocześnie rwą taśmę, a noga Walasiewiczówny sięga dalej poza linję mety, niż noga Niemki..**

Kolarze polscy wyeliminowani z mistrzostw świata

Na kolarskich mistrzostwach świata w Lipsku Polakom nie powiodło się. **Żaden z naszych zawodników nie doszedł do 1/8 finałów.** Zwyciężyli przeważnie faworyci. Z Polaków najlepiej spisali się Szamota i Popończyk. Frączkowskiemu zabrakło rutyny, Pusz natrafił na zbyt silną konkurencję i nie mógł odegrać większej roli.

W rozgrywkach kwalifikacyjnych **wszyscy nasi zawodnicy odpadli.** Szamota startował w 4-tym biegu kwalifikacyjnym, zajmując 2-gie miejsce za Holendrem Euvei 12,4. Frączkowski startował w 2-gim biegu kwalifikacyjnym, zajmując 3-cie miejsce za Szwajcarem Waegelinem 13,1 i Hasselbergiem. Pusz w pierwszym biegu zajął 3-cie miejsce za Petersenem (Danja) 12,4 przed Florjanem (Czechosł.), **Stosunkowo najlepiej wyszedł Popończyk, który zajął 2-gie miejsce za Holendrem Leene 12,3 a przed Duńczykiem Rassmusenem.**

—o—

Z Dziekanatu Wydziału Rolniczego U. J.

Podania o przyjęcie na I rok Wydziału Rolniczego U. J. należy składać w kancelarji Dziekanatu (Al. Mickiewicza 21), do dnia 25 września br. Do podania należy dołączyć:

1. metrykę chrztu lub urodzenia,
2. świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej (gimnazjum),
3. ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej,
4. w razie, jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to co robił w tym czasie,
5. w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odejścia,
6. ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki,
7. kwit Kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego na wpłaconą opłatę manipulacyjną w wysokości 10 zł.,

Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 6-tym października br. i przedłożyć potwierdzenie badania przez komisję lekarską Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wykłady rozpoczynają się 8 października br.

Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się są umieszczone w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dwuletni Kurs Ogrodnictwa

i Jednoroczny Wyższy Kurs Naukowy Spółdzielczy

Podania o przyjęcie należy składać w Dyrekcjach tych kursów (Kraków, Al. Mickiewicza 21) do dnia 24 września br.

Słuchacze kursów dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Do zapisu w charakterze zwyczajnych wymagane jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, seminarjum nauczycielskiego, lub szkoły zawodowej, ew. świadectwa ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnemi.

Słuchacze kursu mogą być równocześnie słuchaczami Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J.

Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, którzy ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych, licealnych lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasami gimnazjum). Za zezwoleniem Dyrekcji Kursu Spółdzielczego mogą być przyjęci naukowo praktyczni spółdzielcy.

Słuchacze kursów, niezapisani równocześnie do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają wpisowe i czesne za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają tylko czesne za wykłady i ćwiczenia.

Z giełdy krakowskiej

Waluty

W DNIU WCZORAJSZYM NA KRAKOWSKIM RYNKU pieniężnym płacono za dolara 5,16 do 5,20, frank szwajcarski 172 do 173, marka niemiecka 193 do 197 szyling austrjacki 87 i 1/2 do 99,5, koronę czeską 21,75 do 22.

Giełda zbożowa

Kursa ustalone na podstawie cen orjentacyjnych.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano ceny następujące: pszenica dworska stand. czerw. 21,25—21,50; biała stand 21,00—21,25; targowa stand. 20,25—20,50; przemiałowa nowa 19,50—21,00; żyto dworskie stand. 16,75—17,00; targowe 16,50—16,75; owies dworski stand. 15,50—16,00; targowy stand. 14,50—15,00; nowy 13,00—14,00; jęczmień browarniany stand 16,00—17,50; krupy 15,00—15,50; groch zwykły jadalny 32,00—34,00; mąka pszenna IA st. wym. 0,20 proc. 37,00—37,50; gat. IB 0,45 proc. 36,00—36,50; gat. ID poznańska 0,60 proc. 27,00—27,50.

Tendencja spokojna, dowozy małe Dowozy owsa większe.

Ceny targowe w Krakowie

Mleko niezb. 1 litr 0,14—0,18; mleko kwaśne 1 litr 0,10—0,15; Śmietanka 1 litr 0,50—0,60; śmietanka 0,80—1,20; Ser zwycz. 1 kg. 0,50—0,60; Masło deser. 1 kg 2,40—2,60; masło zwycz. 2,00—2,10; Jaja św. sztuka 0,04—0,06; ziemniaki 1 kg. 0,08—0,10; buraki ćw. 0,08—0,10; marchew 0,10—0,12; cebula 0,18—0,20; pietruszka z nacią 0,12—0,15; seler 0,18—0,20. Pomidory 0,80—1,00; Ogórki kopa 0,70—1,00; jabłka 1 kg. 0,20—0,60; gruszki 0,20—0,70; śliwki kraj. 0,20—0,60; śliwki węgierki 0,80—1,00; borówki litr 0,20—0,25; brusnice 0,20—0,25; Kury szt. 2,00—3,00; kaczka 1,50—2,50; gęś 3,00—4,00; kurczęta para 1,20—2,50; karp 1 kg. 2,00; lin 2,00; szczupak 3,00; wiślane drobne i średnie 1,00—1,50.

—o—

Lwowianin o Lwowie

Ktokolwiek mieszka czas dłuższy **we Lwowie, gdy go losy rzucą w inne środowisko, tęskni po tem mieście Orląt. Bo Lwów umie przywiązać do siebie, ma owo „coś" nieokreślone,** czego brak innym miastom. Może to położenie miasta sprawia, może nieuchwytna, ale istniejąca atmosfera ulicy, kawiarni, restauracyj, może ludzie... Trudnoby na to znaleźć jasną odpowiedź, zaprzeczyć się jednak nie da, że Lwów jest miastem kochanem i pełnem uroku. To też wraca się do niego chętnie, cieszy jego rozwojem lub smuci jego smutkami.

Każdy Lwowianin, gdziekolwiek przebywa, przedewszystkiem boleje **nad zanikaniem kultury duchowej miasta, nad uszczuplaniem** jego polskości. Przeniesienie **Ubezpieczalni Pracowników Umysłowych** do stolicy, — mimo, że we Lwowie ona wyrosła ze Stowarzyszenia Oficjalistów Prywatnych i tu się rozrosła do wielkich rozmiarów, — zaboleć musiało każdego Lwowianina jako krzywda. niczem niezasłużona. Niemniej dotkliwie odczuwa każdy **zniesienie wydziału rolno-leśnego na Politechnice.** Dublany i szkoła lasowa z których powstał ten wydział. mają swoją historję, swoją chlubną kartę w dorobku kulturalnym kresów połudn. - wschodnich. Dziś przekreśla się ten dorobek lekkiem sercem, uboży się Lwigród o jedną placówkę kulturalną, która i dla pomnożenia polskości Lwowa nie była bez znaczenia.

Szpaler cudnych topoli na ulicy Akademickiej nie uśmierzy tego bólu, który ogarnia każdego Lwowianina, gdy widzi, jak nienasycona stolica zamiast mnożyć duchowe wartośc kresowego grodu, który tak chlubnie zdał egzamin miłości Ojczyzny w chwilach przełomowych, podkopuje jego siłę żywotną, robi zeń prowincję coraz to głębszą.

I cmentarz obrońców Lwowa, polskości starej kresowej ziemi, na nic się nie przydał. Śpią tam rycerzyki pod łukiem tryumfalnym — rzędami całemi, szumią im pieśni bojowe stare drzewa najpiękniejszego w Polsce cmentarze łyczakowskiego a **życie zda się szydzić** z ofiarnej krwi orlęcej młodzieży, co śniła o Polsce wolnej i polskim Lwowie, który **wstydzić się zdaje teraz pamiętnej rocznicy 22 listopada** i stara się ją zatrzeć w sercach i umysłach dorastającego pokolenia. jakby czyn Orląt był czemś niegodnem wspomnienia jako przykład bohaterstwa i miłości Ojczyzny. Pamiętną rocznicę oswobodzenia Lwowa zastępują dziś panachidy mołojców w imię tzw. wyższej polityki znaczonej śmiercią śp. Hołówki i Pierackiego. bezczeszczeniem Orła państwowego i portretów Prezydenta, sabotażem i innemi tego rodzaju czynami bratniego narodu.

Więc smuci się Lwowianin. Gdy się go ogląda dzisiaj, widzi się na twarzy jakiś — jakby po chorobie — **rys apatji opuszczenia, zgnębienia.**

Ulica lwowska, która tak niedawno, śmiała się i nęciła oko, zcichła, zbladła zmatowiała. Ruch samochodowy zamarł ludzie zagubili radość oblicza, — **spoważnieli.**

Już nie zdobią mieszkań kwiatami, jak dawniej. Kwiat stał się czemś, co **nie licuje z dzisiejszą duszą miasta** Nie ma go na zieleńcach na placu Trybunalskim. ani przed .Kasą Oszczędności, nie ma na ul. Kochanowskiego. Park Kościuszki opuszczony, nie ma ścieżek ujętych w darń zieloną, wszędzie widać **zanik troski o wygląd miasta i jego estetykę.** Czasem jeszcze jakaś wystawa sklepowa rzuca się w oko jakąś barwą radosną, ale **wnet psuje ją widok spuszczonych na amen żaluzji okiennych,** jako widoma oznaka bankructwa i upadku **handlowego** miasta.

Kupiec, restaurator skarżą się na brak ruchu i z miną pogrzebową snują się po swoim lokalu, lepsze wspominając czasy.

Po zamordowaniu Dollfussa i dyrektora Babija stereotypowe pytanie: „Co słychać?" Lwowianin przekształcił na inne, lepiej odpowiadające chwili **przy** spotkaniu: „Kogo dziś zabili?"

Skarżą się **właściciele szkół prywatnych,** które do niedawna **były chlubą** miasta i jego polskiego **charakteru, na** brak frekwencji i olbrzymie **zaległości** w opłatach za naukę. Chmurzą się wszyscy. Tylko **nieliczne jednostki skrasi uśmiech zadowolenia z życia.**

Zdaje się przybyszowi, że Lwów gaśnie. Rak apatji ruchliwego grodu **zżera jego żywotne siły, zamienia go na jakąś prowincję** o ciasnych ambicjach. Wystarcza mu wyzłocenie kościoła OO. Jezuitów i wielka liczba wolnych mieszkań, o które dawniej było dość trudno.

Pewną żywotność widać tylko w **robotach budowlanych magistratu.** Szereg ulic śródmieścia ma już jezdnie uporządkowane, inne czekają swojej kolei. Plac biskupa Bandurskiego, dawniej Cłowy, pomału przybiera europejski wygląd. na peryferjach tworzą się nowe dzielnice. To jedno świadczy jeszcze o pewnej żywotności miasta i jest pociechą dla widza — obserwatora. Śni mu się już uporządkowanie dzielnicy za teatrem. rozrost ul. Legjonów i nowych placów i zapomina, że go wożą obdarte, zaniedbane. brudne wozy tramwajowe, które ktedyś błyszczały czystością. Ale może przemaluje się je niedługo na kolor **zielono - biały,** jak to już zrobiono z tabliczkami orjentacyjnemi. aby dotychczasową barwą biało-czerwoną nie były **prowokacją dla innych nacyj grodu** co ma w herbie wielkie hasło: „Semper fidelis".

W. K..

ZE ŚWIATA



Knut Hamsun
największy wśród żyjących pisarzy, obchodził kilka dni temu 75-tą rocznicę swych urodzin.

Odkrycie nowego pierwiastka

Zaledwie parę tygodni minęło od odkrycia przez włoskiego uczonego prof. Fermi, nowego pierwiastka, nazwanego przez niego liczbą 93, — a oto z Ameryki nadchodzą wiadomości o nowem odkryciu, które zelektryzowało świat badaczy i chemików.

Mianowicie dwaj uczeni Smith i Steinbach, w New - Jersey, odkryli nowy pierwiastek, o ciężarze atomowym 238,17 a więc cięższy od uranu.

Odkrycie to obala całą uświęconą teorję o ściśle ustalonej liczbie 92 pierwiastków, — a stoi w bezpośrednim związku z epokowem odkryciem przez naszą wielką rodaczkę Curie - Skłodowską, radjum i ciał radioaktywnych.

Orszak pogrzebowy w samolotach

Przed paru dniami odbył się w Nowym Jorku uroczysty pogrzeb najlepszej amerykańskiej pilotki, mrs. Frances Marsalis, która padła ofiarą katastrofy samolotowej.

Mrs. Marsalis zdobyła w grudniu 1933 rekord światowy długości lotu, pozostając w powietrzu 9 dni, 21 godzin i 52 minuty.

Trumnę ze zwłokami lotniczki załadowano w Dayton na samolot, do którego wsiadł również i ksiądz. W dziesięciu dalszych samolotach zajęli miejsce krewni i uczestnicy żałobnego obrzędu.

Cały ten niezwykły orszak pogrzebowy przybył drogą powietrzną do Nowego Jorku, gdzie po wylądowaniu odbył się właściwy pogrzeb.

27.000 szczęśliwych par małżeńskich

Obecność dłuższa podczas wojny wojsk amerykańskich we Francji pociągnęła za sobą skutki w dziedzinie podanej wpływom nie tyle Marsa co Amora. Serdeczne, przyjacielskie stosunki, które nawiązały się między ludnością a żołnierzami i oficerami amerykańskimi, doprowadziły do zawarcia 27.000 ślubów. Też młodych Francuzek wyjechało po wojnie ze swymi mężami do nowej przybranej ojczyzny za oceanem.

Wbrew obawom żywionym we Francji, harmonja w pożyciu młodych par nie ulegała zakłóceniu i nie zanotowano dotychczas ani jednego przypadku rozwodu między franko - amerykańskiemi małżeństwami.

Francuzki zjednoczyły się w USA w wielkim klubie francuskich żon wojennych, który co dwa lata urządza ogólny zjazd w jednem z większych miast amerykańskich. Ostatni zjazd odbył się w 1931 roku w Portland.

Lwów najmuzykalniejszem miastem Polski

Plany i zamiary nowej kierowniczki opery warszawskiej

Znana śpiewaczka p. Korolewicz-Waydowa podpisała w sobotę kontrakt na prowadzenie opery stołecznej przez przeciąg 10 miesięcy. Poza gmachem opałem, oświetleniem i obsługą, p. Waydowa otrzymuje subwencję w kwocie 340 tys. złotych oraz zwolnienie od podatku widowiskowego. Wzamian za to zobowiązana jest zaangażować cały personel na ściśle określone gaże.

Otwarcie sezonu nastąpi między 20 a 30 września operą Różyckiego „Eros i Psyche".

W wywiadzie, udzielonym „Kurjerowi Polskiemu", p. Waydowa zapowiada odmłodzenie zarówno zespołu jak i repertuaru, — dalej obniżenie ceny biletów wstępu, skrócenie czasu spektakli, oraz propagowanie opery wśród młodzieży.

Na uwagę zasługuje we wspomnianym wywiadzie ustęp, zatytułowany: „Najmuzykalniejsze polskie miasto" który przytaczamy w całości:

— Ma pani w projekcie jakieś gościnne występy?

— Tak, na maj chcę sprowadzić do nas parę sław zagranicznych. O występach gościnnych naszej Opery nie myślę nawet, jestem temu stanowczo przeciwna, wyjątek zrobię dla... Lwowa.

— Dlaczego właśnie Lwów?

— Kraków ma swoją operę, Poznań również, tylko Lwów jest pokrzywdzony. Trzeba to temu, najmuzykalniejszemu polskiemu miastu wynagrodzić. Zresztą ze Lwowem łączą mnie stosunki najszczerszej miłości.

— Jeszcze jednym ważnym względem jest to, że Lwów ma ogromną scenę; nasze dekoracje pomieszczą się tam doskonale, nie będzie trzeba ich łamać nie zniszczą się. Lwów ma zresztą bardzo dużo własnych rekwizytów, bogatą bibljotekę muzyczną, słowem znakomite warunki, które mnie skłaniają do złożenia wizyty temu czarującemu miastu.

* * *

„Znakomite warunki..."! Trudno o bardziej fachowy i bardziej dla Lwowian sympatyczny sąd o muzykalnym Lwowie. Szkoda tylko, że „znakomite warunki" nie mają odpowiednika w znakomitych ludziach, którzy z racji zajmowanych stanowisk, ponoszą odpowiedzialność za upadek kultury Lwowa.

I jeszcze jedno. Zarówno ci, którzy oklaskiwali p. Korolewicz - Waydową z „Jaskółki" teatru skarbkowskiego oraz byli świadkami jej świetnych sukcesów za czasów dyrekcji Pawlikowskiego i Hellera, — jak i ci młodzi, którzy znają jej głos tylko z płyt gramofonowych, — niewątpliwie powitają ją we Lwowie szczerze i serdecznie.

(wt. p.)



W tych dniach oddany został do użytku publicznego nowy most na Nogacie pod Einiage, łączący terytorjum wolnego miasta Gdańska z Niemcami. Prasa niemiecka określa ten fakt jako nowe świadectwo łączności Gdańska z „niemiecką macierzą".

Iluminacja jamy brzusznej

Doniosły wynalazek wiedeńskiego lekarza

Na uniwersyteckiej klinice chorób kobiecych w Wiedniu demonstrował ostatnio lekarz dr. E. Klaften skonstruowany przez siebie, niesłychanie misterny przyrząd, służący do prześwietlania ciała ludzkiego.

Przyrząd ten, skonstruowany na zasadach znanego lekarzom instrumentu, zwanego cystoskopem, wprowadza się do pęcherza moczowego.

Dzięki bardzo pomysłowej i skomplikowanej konstrukcji zapala się we wnętrzu pęcherza moczowego 4 5 maleńkich lampek elektrycznych, o bardzo wielkiej sile światła.

Światło to nietylko oświetla dokładnie cały pęcherz, ale przenika i dalej, tak że przy obserwacji w zaciemnionym pokoju lekarz dostrzega przeświecające przez skórę narządy wewnętrzne, leżące w jamie brzusznej.

Nowy ten sposób badania, nazwany przez wynalazcę „diaphanoskopją, stanowi nowy, wielki krok naprzód w dziedzinie diagnozy. W szczególności można będzie tą drogą stwierdzić istnienie wszelkich nowotworów jamy brzusznej, ich wymiary ich umiejscowienie itp. Zbytecznem jest dodawać, jak ogromne znaczenie ma możność ustalenia zawczasu pewnej djagnozy w całym szeregu chorób, gdzie dotychczas lekarz - internista zmuszony był iść niejako po omacku.

Sąd zajada... corpus delicti

Jedyne w swoim rodzaju posiedzenie sądowe odbyło się w tych dniach w Floridsdorfie (Wiedeń). W trakcie obrad wnieśli woźni sądowi do sali półmiski z tortami orzechowemi, z pierogami, knedlami etc., a sędzia, prokurator, sekretarz, eksperci i obrońcy zasiadali z apetytem smacznie kąski. Jeden z rzeczoznawców powołanych do oceny corpus delicti, objadł się tak dalece tortem, że dostał kurczów i trzeba było wezwać doń pogotowie lekarskie.

Rzecz się miała tak.

W pewnej hurtowni kolonjalnej w Wiedniu zasekwestrowano jako towar zepsuty 1200 kilo orzechów laskowych, a kierownikowi firmy wytoczono sprawę z oskarżenia o przekroczenia przepisów o handlu artykułami spożywczemi. Obrońca oskarżonego powołał do sprawy kilku rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że zakwestjonowane orzechy są w zupełnie dobrym stanie i że konsumcja ich nie zagraża bynajmniej zdrowiu. Nie zadowalniając się tem, prosił obrońca sąd o pozwolenie przyniesienia na salę sądową rozmaitych ciast przygotowanych z przyprawą z orzechów, aby w ten sposób przekonać naocznie i namacalnie obecnych o słuszności tezy ekspertów.

Sędzia zgodził się na żądanie obrońcy i oto na salę wkroczyli dwaj woźni sądowi, niosąc półmiski z tortami, ciastkami, knedlami itp. wytworami wiedeńskiej sztuki cukierniczej, a wszyscy zabrali się gorliwie i sumiennie do kosztowania ciast. Uczta trwała dość długo, gdyż smakołyki przypadły wszystkim do gustu. Obecnie obrońcy nie było trudno przekonać sędziego, że inkryminowane orzechy są dobre i firma nie jest winna.

Sędzia zgodził się z łatwością z obrońcą i wydał wyrok uniewinniający.

Tym razem orzech był łatwy do zgryzienia.

Niech pracuje po śmierci!

W małem miasteczku w północnej Anglii zmarł niedawno pewien jegomość, znany próżniak i pijaczyna. Całemi dniami przesiadywał w szynkach, nie dbając o żonę, która sama musiała pracować ciężko na utrzymanie...

Pewne zdziwienie wśród sąsiadów wywołała wiadomość, że wdowa postanowiła spalić zwłoki zmarłego.

— Dlaczego, w jakim celu? — padały pytania.

— Bardzo proste, — odparła wdowa. — Popiół umieszczę wewnątrz zegara piaskowego. Skoro ten próżniak całe życie nic nie robił, niech przynajmniej po śmierci mam z niego jakiś pożytek i zapomocą klepsydry tej będę mogła kontrolować czas, potrzebny do ugotowania jajek...

Humor

ZEPSUTY KOGUT

Jakaś wieśniaczka z Prosiątkowa z kogutem pod pachą pyta przechodnia w Warszawie:

— Czy może mi pan powiedzieć, gdzie tu mieszka zegarmistrz?

— A pocoż pani idzie z kogutem do zegarmistrza?

— Chcę, aby zreperował koguta — powiada wieśniaczka — zawsze piał on o godzinie piątej, a teraz pieje dopiero o 7-mej.

NASZE DZIECI

Kucharka: — Chciałabym tylko wiedzieć, na co nasza pani wzięła ode mnie książkę kucharską?

Pokojówka: — Chce się przygotować bo na jutrzejszym festynie dobroczynnym ma sprzedawać gorące parówki.

NIEWINNY

Obrońca. — No, panie Kurzawka, jesteście chyba zadowoleni z mej obrony. Podpalenie, kryminał — a tu wolny wszystkiem, hej?

— Eh, panie obrońco! Żebym ja był wiedział, że wypadnę taki niewinny, tobym zapłacił panu nie trzy setki, a najwyżej 50 złotych.

POD MURAMI CMENTARZA

— A czy macie jakich krewnych?

— Tylko jednego brata, również ślepego... Widujemy się tylko raz do roku.

ECHA GŁOŚNEGO PROCESU

W głośnym procesie kryminalnym, który niedawno odbył się przed sądem przysięgłych w Krakowie, powołano w charakterze rzeczoznawcy jednego z znakomitych artystów - malarzy z Warszawy.

— Czy mógłby pan wyjaśnić panom przysięgłym — zwrócił się doń przewodniczący trybunału — co to jest sztuka?

Rzeczoznawca włożył okulary, powiódł wzrokiem po ławie przysięgłych i odparł krótko:

— Nie!

POBÓR

Lekarz, badając Rubinsteina, pyta:

— Czy wam co dolega?

— Tak, mam astmę.

— Kiedy to odczuwacie?

— Gdy idę po schodach.

— To nic. Wojna odbywa się na parterze Zdatny do piechoty. Kategoria A!

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Orgja licytacyjna w Polsce

Według danych komorników w roku 1933 we wszystkich miastach Polski przeprowadzono 25.000 licytacyj. Zaznaczyć należy, że liczba w stosunku do dwu ostatnich lat poprzednich wskazuje zmniejszenie ilości o 10—15 proc. Za lat 10 w tym progresie procentowym nie będzie już co licytować, ale statystyka oficjalna zanotuje w stosunku do 10 lat poprzednich zmniejszenie licytacyj wynosi 100 proc.

Samochody po 1240 zł.

Prasa niemiecka donosi, że japońskie zakłady samochodowe „Iidoska - Seizo" w Tokjo wypuściły ostatnio na rynek światowy modny 4-cylindrowy samochód w cenie 620 marek niem. tj. 1240 zł. pol. Zbyt samochodów tej marki jest w Japonji, Chinach, Mandżurji i Indjach Holenderskich tak wielki, że fabryka czuła się zmuszona zaprzestać przyjmowania wszelkich nowych zamówień do końca bieżącego roku.

Nowe przepisy dla spółdzielni wojskowych

Jak wiadomo, w oddziałach wojskowych działa około 250 spółdzielni spożywców, których zadaniem jest dodatkowe zaopatrzenie żołnierzy w koszarach i na ćwiczeniach, oraz wychowanie spółdzielcze w wojsku. Spółdzielnie te posiadają autonomję gospodarczą i są rejestrowane w sądach ale oczywiście podlegają również nadzorowi władz wojskowych.

W tym ostatnim zakresie ukazał się „Przepis Służbowy" wydany przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, który w ramach znowelizowanej ustawy o spółdzielniach reguluje zasady, załatwiania spraw spółdzielczych przez organy nadzoru wojskowego, tj. dowódców oddziałów i wyższych władz, oraz podaje szczególne zarządzenia, dotyczące sklepów ruchomych w czasie ćwiczeń, ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych, pracy żołnierzy zawodowych w spółdzielniach i kompetencyj Związku Rewizyjnego Spółdzielni Wojskowych.

Nowe umowy polsko - gdańskie

Dnia 12 sierpnia, jak już pokrótce donieśliśmy, podpisane zostały nowe umowy gospodarcze pomiędzy Polską a wol. miastem Gdańskiem. Nie pierwsza to i prawdopodobnie nie ostatnia umowa zawierana na papierze, a nie poparta ze strony Gdańska lojalnemi czynami. Zdajemy pokrótce sprawę z tych tak silnie dziś reklamowanych umów. Zawarto przedewszystkiem sześć układów, regulujących: a) sprawy celne, b) udział Gdańska w kontyngentach przywozowych, c) obrót pomiędzy Polską i Gdańskiem produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołóstwa, d) sprawy weterynaryjne, e) przepisy sanitarne przy przewozie artykułów żywności i f) przepisy o ochronie roślin.

Gdańsk, związany z Polską obszarem celnym, nie respektował przeważnie przepisów traktatowych, a korzystając z ich elastyczności interpretacyjnej rzucał je często niejednokrotnie prowokacyjnie na stół Ligi Narodów, gdzie spoczywały w aktach zupełnie nie rozpatrywane. Taktyka ta zresztą szła po linji politycznej Gdańska, który czerpiąc natchnienie z Berlina, wyczekuje od „führerów" jakichś wypadków.

Czy obecny układ zapowiada zmiany stosunków, to wykaże przyszłość. Tyle już razy popieliśmy się na „układach" z Gdańskiem, że przywiązywanie decydującej wagi do ostatniego układu byłoby nieroztropnem. To jednak podkreślić wolno, że po naszej stronie liczyć mogą Gdańszczanie na pełnię dobrej woli.

Ważnem w układzie jest rozłożenie polskiego handlu zamorskiego pomiędzy oba porty: gdyński i gdański. Gdańsk liczyć się musi z istnieniem Gdyni i z tem, że pojemność jego dla potrzeb zaplecza jest niewystarczająca; że przeto akcja portowa musi być podzielona. Zwrócić jednak należy uwagę, co podkreślaliśmy w ostatnich czasach kilkakrotnie, że podział ten ni emoże rozwijać się na niekorzyść Gdyni, co w miesiącach ostatnich tak dobitnie zanotowała statystyka, sumująca dynamiczną siłę obu portów.

Ważnem dalej zagadnieniem jest uregulowanie ceł i kontyngentów. Gdańsk notorycznie usuwał swe urzędy celne z pod kontroli polskiej — obecnie Polska uzyskała wpływ na kształtowanie się nietyko stosunków personalnych, ale daleko idącą ingerencję, niewykluczając: prawa odwołania szkodliwych urzędników, uczestniczenia w postępowaniu dyscyplinarnem przeciw celnym urzędnikom gdańskim, prawa zmian w istniejących drogach i przejściach celnych, prawa zmian w miejscach przybijania i przeładunku statków, przenoszeniu urzędów, kontroli przepisów celnych na terenie Gdańska, respektowania przez gdańskie władze celne rozporządzeń centralnych polskich władz celnych, przesyłania korespondencji gdańskich władz celnych z zagranicą za pośrednictwem polskiego zarządu ceł i t. d.

Zkolei Gdańsk zrzekł się kontyngentów, zapewnionych umową warszawską z r. 1921, a więc stracił prawo sprowadzania towarów zakazanych do przywozu na teren Polski, któremi to towarami zasypywał Gdańsk Polskę, niszcząc często jej linję gospodarczą. Zrzekając się tych kontyngentów uzyskał Gdańsk procentowy udział w kontyngentach polskich.

Oto pokrótce treść umowy, którą, jak powiedzieliśmy, podpisywać będzie dalszy bieg wypadków w życiu obu portów polskich.

Koszty, które biją zbiórkę

W „Monitorze Polskim" (z dnia 4. sierpnia br.) na str. 6 ukazało się sprawozdanie jednej z instytucyj społecznych ze zbiórki publicznej. Przy ogólnym dochodzie 2.794 zł na rzecz tej instytucji pozostało tylko 127 zł 55 gr, resztę pochłonęły... koszty. Wiadomość nie wymaga komentarzy.

Ilość umysłowo chorych w Polsce

Państwowa Służba Zdrowia notuje w dalszym ciągu duży wzrost liczby umysłowo chorych w Polsce. Według oficjalnych danych, w szpitalach znajduje się obecnie 14.836 umysłowo chorych. W porównaniu do lat ub., liczba umysłowo chorych wzrosła o kilkanaście procent.

Dolar i waluty

Bank Polski płacił za dolary grubsze 5.16 zł., pojedyncze 5.15 zł. Giełda prywatna pojedynczemi dolarami nie operowała, a za grubsze odcinki płaciła 5.15 1/2 zł. Dolary złote notowano 8.93—8.94 zł., funty szterl. 26.48—26.50 zł. frank franc. 34.95 zł., frank szwajc. 1.72 zł., frank belg. 24.65 zł., gulden holend 3.58 zł., korona czeska 22.00 zł., lej rum. 40.00 zł., lir włoski 45.80 zł., marka niem. 2.00 zł., szyling austr. 99—99 1/2 zł., rubel złoty 45.80—46.00 zł.

GIEŁDA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach.

Pszenica, owies, mąka pszenna i otręby pszenne zniżkują w cenie, natomiast otręby żytnie nieco podrożały.

Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Bez tranzakcji.

Dolar poza giełdą zł. 5.15 1/2.

Giełda nabiałowa

(Ceny w detalu)

Masło: w hurcie formowane zł. 2.50, w hurcie blok zł. 2.30, w detalu formowane zł. 2.80, w detalu blok zł. 2.60. Ser trapistów 1 kg. — 2.40 zł. Ser tylżycki 1 kg 2.40 zł. Ser ejdamski 1 kg. 2.60 zł., Kopa jaj zł. 2.60 sztuka 5 gr. Bryndza 1 kg. 2.80 zł. Mleko w hurcie 1 l. 16 gr. w detalu 1 l. 18 gr.

Giełda warszawska.

Warszawa. 13. VIII. 1934

3 proc. poż. budowlana	43.50
4 proc. poż. inwestycyjna	—·—
4 proc. poż. inwest. seryjna	119·50
5 proc. poż. konwersyjna	63·10
5 proc. poż. kolejowa	—·—
6 proc. poż. dolarowa	69·50
4 proc. poż. dolarowa	53·25
7 proc. poż. stabilizacyjna	67·50
10 proc. poż. kolejowa	—·—

Waluty i dewizy

Belgja	124·20	Praga	21·97
Gdańsk	172·60	Stockholm	—·—
Holandja	358·15	Szwajcarja	172·74
Londyn	26·62	Włochy	45·43
N. Jork	5·21	Berlin	207·30
Paryż	34·89·5		

Giełdy zagraniczne

Londyn. 13. VIII

N. Jork	5·11	Zurych	15·41·5
Paryż	76·23	Praga	121·21
Berlin	12·86	Budapeszt	
Amsterdam	7·43·75	Bukareszt	
Bruksela	21·41·5	Wiedeń	27·—
Rzym	58·65	Warszawa	26·62

M. Renard

Zdradziecki zapach

Był piękny wieczór majowy, kiedy Mateusz Stork poczuł po raz pierwszy ten dziwny zapach.

Mateusz Stork żył już od dwóch lat w Monaco, życiem spokojnem, uregulowanem, jak przystoi porządnemu obywatelowi, który wycofał się z interesów.

Zajmował niewielkie mieszkanko w Rondamine, przy wąziutkiej uliczce. Regularnie dwa razy dziennie, po obiedzie i wieczorem, schodził w dół po krętej i spadzistej uliczce, wsiadał do autobusu i jechał do kasyna w Monte Carlo.

Lubiał grać w ruletkę, ale grał rozsądnie, nie zapalając się — ot, dla zabicia czasu. Wygrywał lub przegrywał niewielkie stawki, poczem wracał do domu w dobrym lub gorszym humorze.

Otóż pewnego dnia koło godziny 6 wieczorem, Mateusz Stork wracał do domu w towarzystwie swego sąsiada, niejakiego René Giberta. Młody ten człowiek miał identyczne niemal nawyczki jak Stork; spotykali się co dnia przy stoliku ruletki, zaprzyjaźnili się ze sobą, jadali nawet wspólnie obiady w małej restauracyjce na rogu.

Mateusz Stork był dziś w dobrym humorze. Los okazał się dla niego łaskawym. Otworzył okno wychodzące na morze i stanął przy niem, rozkoszując się pięknym widokiem.

Nagle zmarszczył brwi. Pociągnął nosem i odwrócił się szybko:

— Cóż to ma znaczyć?, — szepnął, zaciskając zęby. Stał niezdecydowany zmieszany...

W pobliżu unosił się jakiś ostry, niemiły zapach. Ale zapach ten rozwiał się już po chwili.

— Ciekawe, — mruknął, — zdawało mi się, że tu czuć... Ale nie, pomyliłem się, to jasne. Ot, głupiec ze mnie.

Mimo to jednak usiadł ciężko na krześle i trwał tak w zamyśleniu aż do kolacji.

W restauracji Gibert zauważył wkrótce, że sąsiad jego czuje się coś nieswojo.

— Coś pan dziś nie w humorze? — zagadnął go z zainteresowaniem.

— Gdzież tam! — odparł żywo Mateusz Stork, — czuję się doskonale.

Po chwili jednak sam podjął rozmowę:

— Słyszał pan kiedy o halucynacjach węchowych?

— Co takiego? Nie rozumiem.

— Otóż... czasami, uważa pan, zdaje się człowiekowi, że czuje jakiś zapach... A to złudzenie... nic więcej...

— Aha, już rozumiem, — odparł Gibert. — I to panu przytrafiło się coś podobnego?

— Wcale tego nie mówiłem, — odrzucił żywo Stork.

— Ach tak, przepraszam...

Na tem się rozmowa urwała.

Ale po dwóch dniach ów zapach wrócił. Pojawiał się odtąd co parę dni, raz silniejszy to znów słabszy. Mateusz Stork czekał z trwogą tej chwili, gdy poczuje znów ten przykry, ostry, nieznośny zapach.

Pewnego dnia zdecydował się na śmiały krok. Zbiegł szybko na dół do swej gospodyni, pani Coste'ii, i poprosił ją, by zechciała wejść na chwilę do jego mieszkania.

Ów dziwny zapach unosił się jeszcze w powietrzu.

— Czuje pani coś?. — zapytał ją.

— Hm... owszem... coś tu czuć, — skrzywiła się gospodyni, — ale co to może być. — nie wiem. W każdym razie pachnie bardzo nieprzyjemnie.

— Była pani kiedy na wsi? — zagadnął ją znienacka.

— Nigdy! Nie wyjeżdżałam nigdy z Monaco.

— Ale czuje pani ten zapach, to grunt. To tylko chciałem wiedzieć. Więc nie padłem ofiarą halucynacyj... Bardzo pani dziękuję i przepraszam za fatygę.

* * *

W jakiś tydzień później, kiedy siedzieli przy obiedzie, rozmowa zeszła nieoczekiwanie na temat duchów i zjaw. Mateusz Stork był blady, dziwnie roztargniony, odzywał się mało.

— Widzę, że nie lubi pan rozmawiać o duchach, — zaopinjował Gibert, śmiejąc się głupkowato.

Aż wreszcie nadszedł dzień 20 czerwca 1933. Mateusz Stork obudził się wcześnie, wstał i począł spacerować po pokoju, paląc bez przerwy cygara. Po kątach rozstawił kadzidło dymiące. Wskazówki zegara posuwały się leniwie naprzód...

— Wyjść, czy zostać? — Nie, zostanę! Chcę wiedzieć... Zegar wybił jedenastą. Mateusz drgnął, — pociągnął mocno nosem. I natychmiast niemal poczuł znów ten niezwykły, przenikliwy zapach, którego nie zdołał zabić ani dym cygara, ani kadzidło.

Wychylił się przez okno ku oknu swego sąsiada:

— Panie Gibert, może pan przyjść tu na chwilkę?

— Zaraz idę, — odparł Gibert, zdziwiony i zaniepokojony. Wszedł do pokaju z miną pytającą.

— Może mi pan powiedzieć, co tu jest za zapach? — spytał go Stork.

— Naturalnie. Znam to doskonale: to zapach fermentacyjny miazgi buraczanej.

— Tak, tak... ma pan rację, — szepnął Stork. Zaśmiał się krótko, dziwnie — i natychmiast opadł ciężko na krzesło. Blady był jak trup.

Gibert położył mu rękę na ramieniu:

— Zapach miazgi buraczanej... Ten sam zapach, jaki czułeś o jedenastej rano, dnia 20 czerwca 1931. O tej godzinie właśnie, przed dwoma laty, popełniłeś tę zbrodnię!

Mateusz Stork zerwał się przerażony, wściekły... Ale już na rękach jego zamknęły się kajdanki. Opuścił głowę w milczeniu.

— Tak, mój chłopcze, twój lęk cię zdradził. Nie nazywam Gibert, lecz Jérome. Inspektor Jérome, potrochu chemik z zamiłowania. Wiedziałem, że cię wkrótce złapię. Wyświdrowałem maleńki otwór w dzielącej nas ścianie i od czasu do czasu wpuszczałem ci do pokoju trochę tego, znanego ci dobrze zapachu. Pamiętasz... było to w sali fermentacyjnej, w cukrowni, gdzie zamordowałeś w celach rabunkowych swoją, nic nie przeczuwającą ofiarę, — człowieka, który oprowadzał cię po swej cukrowni.

Tego ostrego zapachu fermentacyjnego nie zdołałeś zapomnieć... na to właśnie liczyłem, aby cię złapać... No, wstawaj, dalej w drogę — do więzienia!

Tłum. K. Rychłowski

KURJER SPORTOWY

Wioślarze polscy nie dopisali

LUCERNA. Dziś zakończono wioślarskie mistrzostwa Europy. Polacy startowli w finałach tylko w trzech konkurencjach. W biegu jedynek **mistrzostwo zdobył Szwajcar Ruffi 7.38.1. przed Polakiem, Vereyem 7.41.3** Startowało 9 zawodników. W biegu dwójek bez sternika na 8 start. drużyna Polska zajęła czwarte miejsce uzyskując czas 8,01,2. Mistrzostwo zdobyła drużyna węgierska 7.38,1 2) Francja 7.51, 3) Holandja 8.00.4. W biegu czwórek ze sternikiem Polska zajęła miejsce szóste w czasie 7.12. Mistrzostwo przypadło Włochom 6.54.3. 2) Francja 6.58, 3) Jugosławja, 4) Węgry, 5) Niemcy.

Poznań bije Gdańsk

GDAŃSK. Międzymiastowy mecz pływacki Poznań — Gdańsk o puhar prezydenta m. Gdańska Rauschninga **zakończył się zwycięstwem Poznania** w stosunku 191:177. **Poznańczycy wygrali wszystkie biegi panów,** przegrali natomiast sztafetę, konkurencje pań i mecz piłki wodnej w stosunku 6:0.

Zwycięstwo mistrza emigracji

WARSZAWA. Mistrz Igrzysk Polaków z zagranicy Polonia karwińska spotkała się dzisiaj **z ligową Polonią wygrywając 2:1 (0:1).** Polacy z Czechosłowacji grali b. ładnie i na zwycięstwo zasłużyli.

Finał mistrzostw Rzeszy

HAMBURG. Zakończyły się tu tenisowe mistrzostwa Niemiec. Tytuł mistrza w grze pojedynczej zdobył Cramm

W półfinale para polsko - jugosłowiańska **Hebda — Pallada została wyeliminowna przez parę czeską Vodiczka — Caska.** Ostatnia para uległa zkolei parze mistrzowskiej. Grę podwójną pań wygrała para ang. Dearman — Lyle. W grze mieszanej wygrała para Cramm — Krahwinkel.

Najlepsze rakiety Polski we Lwowie

We wtorek tj. 14 bm. rozpoczyna się we Lwowie na kortach LKT tur**niej tenisowy o mistrzostwo Lwowa.** Rozgrywki, które rozpoczną się o godz. 15 budzą ze względu na udział czołowych rakiet Polski wielkie zainteresowanie. Dotychczas zgłosili swój udział definitywnie **mistrzyni Polski Jędrzejowska,** która wystąpi w grze pojedynczej i podwójnej, w grze mieszanej tworzyć będzie parę z krakowianinem Szyszką.

W konkurencji panów walka toczyć się będzie o puhar Miejskiego Kom. PW. i WF. **Do walki staną m. in. Hebda, wicemistrz Polski Tarłowski, Bratek, Wittman i w. in. Zgłoszenie mistrza Polski Tłoczyńskiego oczekiwane jest w ciągu poniedziałku.**

Wyniki rozgrywek o mistrzostwo Ligi

WARSZAWA. Warszawianka — Warta 2:0 (1:0). Bramki dla Warszawianki zdobyli Ketz w 3-ciej i Prosator w 19-ej min. **Gra była ostra, Warszawianka przeważała w polu, Warta była groźniejszą pod** bramką. U poznańczyków odznaczyła się środkowa trójka napadu i bramkarz. Z Warszawianki najlepsi Sroczyński, Prosator, Korngold. Sędziował p. Romanowski. Widzów 2.000.

SIEDLCE. Pogoń — Strzelec 1:3 (2.1) Mecz rozegrano w fatalnych warunkach atmosferycznych, **przez cały czas zawodów padał ulewny deszcz.** Bramki dla Pogoni zdobyli Nachaczewski 2 i Matjas 1. z karnego, dla Strzelca Biegański. W Pogoni wyróżnili się Niechcioł i Matjas II

KATOWICE. Ruch — Legja 1:0 (0:0). Mecz na niskim poziomie przy stałej przewadze Ruchu, który nie mógł jednak uzyskać lepszego wyniku **dzięki doskonałej grze trójki obronnej wojskowych.** Jedyną bramkę zdobył Wilimowski.

KRAKÓW. Podgórze — ŁKS 1:1 (1:0). Gospodarze prawie przez cały czas przeważali. **Mecz obustronnie prowadzony b. ostro przyczem ofiarą** padł bramkarz Łodzian Frymarkiewicz.

TABELA LIGOWA PZPN
z dnia 12. 8.

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Ruch	13	22	56:15
2. Pogoń	13	18	30:21
3. Cracovia	12	17	29:17
5. Garbarnia	12	14	28:22
6. Wisła	12	12	28:18
7. Warta	13	12	29:24
8. Legja	12	11	12:13
9. Polonia	12	11	14:19
10. Warszawianka	12	9	14:31
11. Podgórze	13	6	17:39
12. Strzelec	13	3	11:44

Czarni najpoważniejszym kandydatem na mistrza kl. A.

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Ligi lwowskiej osiągnięto wczoraj następujące wyniki:

CZARNI — POLONIA 7:1, (5:0) Bramki dla Czarnych zdobyli Żukrowski, Studnicki, Olbert po dwie, jedna samobójcza, dla Polonji Małodobry.

RESOVIA — HASMONEA 3:1, 1:0) Bramki dla Resovii zdobył Kluz, dla Hasmonei Spiessbach.

UKRAINA — OGNISKO (Jarosław). 3:3 (2.2). Bramki dla Ogniska zdobył Michalski 2 i Wiśniewski, dla Ukrainy Miklosz 2 i Magocki. Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1 Czarni	16	25	46:11
2 Resovia	18	24	39:19
3 Polonja	17	22	40:31
4 Ukraina	16	17	31:30
5 Pogoń I. B.	15	16	28:27
6 Lechja	14	13	25:32
7 Hasmonea	11	11	19:22
8 II. Sokół	15	10	15:28
9 Ognisko	11	6	15:36
10 Świteź	15	4	14:37

Pierwsze miejsce, ale bez rekordu

AMSTERDAM. Odbyły się tutaj w obecności 16.000 widzów międzynar. zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich. Na zawodach tych startował również Kusociński, który miał spotkać się z Duńczykiem Nielsenem, jednakowoż Duńczyk w ostatniej chwili przyjazd odwołał, wobec czego **Kusociński nie miał poważniejszych przeciwników. Zawody odbyły się przy fatalnej pogodzie, przez cały czas padał ulewny deszcz, bieżnia była mokra i ciężka.**

Kusociński biegł 5000 mtr. w towarzystwie biegaczy belgijskich i holenderskich, a brakujący dystans do 4 mil ang. ukończył sam. **Czas Kusocińskiego na 3.000 m. wynosił 8,42,** na 5.000 — 14.46. Z chwilą ukończenia przez Kusocińskiego 5.000 metrów zerwała się ogromna ulewa, Kusociński biegł jednak dalej i 4 mile ang. pokonał w **czasie 19.16.3.** Wynik ten jest znacznie gorszy od rekordu światowego Lehtinena.

Kusociński miał 15 bm. startować w Brukseli. **Start ten jednak nie dojdzie do skutku,** gdyż organizatorzy proponowali Kusocińskiemu start na 5000 m a dystans ten biegaczowi naszemu chwilowo nie odpowiada.

Przeciw wydalaniu polskich górników z Francji

PARYŻ 12. 8. (PAT) Wczoraj w Douai zakończył się kongres unitarnych syndykatów górniczych, na którym uchwalono **rezolucję protestującą przeciwko wydaleniu z Francji polskich górników i postanowiono przyjść z pomocą rodzinom dotkniętym temi zarządzeniami.**

Postanowiono też nie ogłaszać strajku protestacyjnego, lecz ograniczyć się do wyznaczenia na godziny popołudniowe demonstracji.

Podróż Ottona Habsburga

SZTOKHOLM 12. 8. (PAT) Arcyks. Otto Habsburg przybył z Kopenhagi do Helsingborgu i udał sie w dalszą podróż samochodem do północnej Szwecji.

Katastrofa autobusowa

BERLIN 12. 8. (PAT) Na szosie Wrocław — Berlin pod Polkwitz wczoraj popołudniu zderzył się pasażerski autobus z samochodem prywatnym. Autobus wywrócił się.

Z pośród 30 pasażerów trzej zginęli na miejscu, wielu jest b. ciężko poranionych.

Za odmowę bicia w dzwony

BERLIN 12. 8. (PAT) Komunikat policji hanowerskiej donosi o aresztowaniu w więzieniu ochronnem proboszcza katolickiego, który odmówił **bicia w dzwony w dniu śmierci Hindenburga.**

Proboszcz uważał, że nakaz bicia w dzwony jako wydany przez władze świeckie, nie obowiązuje go.

Nadużycia w Ossoawjachimie

MOSKWA 12. 8. (PAT) W odeskim oddziale Ossoawjachimu wykryto organizację spekulantów, którzy otrzymywali w nieograniczonej ilości, rzekomo dla celów przysposobienia wojskowego, **wiele artykułów chemicznych i sprzedawali je po lichwiarskich cenach.**

W Odessie **rozwiązano wszystkie organizacje Ossoawjachimu i zarządzono czystkę.** Dwóch prezesów organizacyj regionalnych wydalono z partji postawiono przed sąd.

„Cywilne" lotnictwo Niemiec...

BERLIN 12. 8. (PAT) W „Börsen Ztg." min. lotnictwa Rzeszy dr. Goering zamieszcza artykuł, w którym zapewniając o pokojowej woli Niemiec wyjaśnia, że **żadne zobowązania międzynarodowe nie zabraniają Niemcom rozbudować swego lotnictwa cywilnego.**

Premjer pruski przyznaje, że samoloty pasażerskie mogą zabrać pewną ilość bomb, przypuszcza jednak, że każdy fachowy wojskowy, zrozumie nierówność ewentualnej walki samolotów bombowych z przerobionemi samolotami pasażerskiemi.

Rodacy z zagranicy w Gdyni

GDYNIA 12. 8. (PAT) Dziś rano przybyło do Gdyni 250 delegatów Polaków z zagranicy. **Przed dworcem morskim oczekiwał ich przybycia komitet przyjęcia, organizacje i stowarzyszenia, orkiestra marynarki wojennej i liczna publiczność.** Na dworcu powitał gości komisarz rządu p. Sokół. Imieniem przybyłych wygłosił przemówienie dr. Wolf. Następnie odbyło się śniadanie. Po śniadaniu odprawiona została uroczysta msza, podczas której ks. dziekan Turzyński wygłosił okolicznościowe kazanie. Zkolei odbyło się posiedzenie zjazdu delegatów. W imieniu delegatów przemawiał przedstawiciel Polonji argentyńskiej Kowalewski.

Po obiedzie zwiedzono port i miasto, poczem goście byli obecni na koncercie. Po wieczerzy odprowadzeni z pochodniami i orkiestrą wyjechali do Torunia.

WARSZAWA 12. 8. (PAT) Na ręce marsz. Raczkiewicza zarząd Związku Narodowego Polskiego w Chicago nadesłał następującą depeszę: **Nowozorganizowanemu Światowemu Związkowi Polaków Szczęść Boże!** (—) Prezes Romaszkiewicz.

Piękny czyn uchodźców

PARYŻ. 12. 8. (PAT) Uchodźctwo polskie we Francji za pośrednictwem redakcji „Narodowca" złożyło 100 000 fr. na rzecz powodzian w Polsce.

—o—

Przeciwwaga

PARYŻ 12. 8. (PAT) „Echo de Paris" podaje, że Mussolini zamierza wysłać do Wiednia jako posła włoskiego podsekretarza stanu spraw zagr. Suvicha.

Stanowiłoby to pewnego rodzaju przeciwwagę w stosunku do posła Rzeszy niem. v. Papena.

Skon adwokata polskiego w Wiedniu

WIEDEŃ 12. 8. (PAT) Wczoraj zmarł tu w sile wieku lat 53 adwokat polski Emil Merwin, który przez wiele lat był radcą prawnym poselstwa polskiego we Wiedniu. Należał on do najwybitniejszych członków tut. kolonji polskiej, dla której położył wielkie zasługi.

Posiadał on jeden z największych zbiorów polskich obrazów, zwłaszcza Piotra Michałowskiego.

Polska na Królewieckich Targach Wschodnich

BERLIN 12. 8. (PAT) Z Królewca donoszą, że Polska wystąpi w roku bieżącym **po raz pierwszy na Królewieckich Targach Wschodnich.**

„Berl. Tageblatt" uważa ten fakt za zadokumentowanie **ścisłego zbliżenia gospodarczego polsko - niemieckiego i stwierdza, że polityka umiarkowania** między obu państwami doprowadziła do dużego sukcesu, który podkreśla ponownie międzynarodowe znaczenie Królewieckich Targów Wschodnich.

Zatonięcie niemieckiego kontrtorpedowca

SZTOKHOLM 12. 8. (PAT) „Svenska Dagbladet" zamieszcza **sensacyjną wiadomość o zatonięciu na północ pod Stubenkammer na wyspie Rugji kontrtorpedowca niemieckiego.**

Zatonięcie to miało miejsce **podczas manewrów morskich,** jakie odbyły się tam przed kilku tygodniami. Według dziennika, 2 statki ratownicze pracują już od dwóch tygodni nad wydobyciem wraku.

Min. Piłsudski w Pikiliszkach

WILNO 12. 8. (PAT) W sobotę bawił w Wilnie przez kilka godzin Marszałek Piłsudski z rodziną. P. Marszałek zatrzymał się w pałacu reprezentacyjnym a popołudniu odjechał do Pikiliszek.

Promocja w szkole podchorążych saperów

WARSZAWA 12. 8. (PAT) W Szkole Podchorążych saperów i łączności odbyła się uroczysta promocja na podporuczników saperów i łączności. Udział wziął m. in. gen. Kutrzeba, który wręczył szable pamiątkowe prymusom szkoły, ppor. saperów Czesławowi Pawłowskiemu i ppor. łączności Marjanowi Szmytowi.

Napad zamaskowanego bandyty

LWÓW 12. 8. (PAT) Dnia 11 bm. o godz. 21 przez otwarte okno wpadł do mieszkania młynarza Hermana Goldberga w Potoku **zamaskowany bandyta i pod grozą rewolweru zmusił go do wydania kilkuset złotych,** poczem zbiegł.

Telegramy z ostatniej chwili na str. 1 i 2-giej

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia niehandlowe do 10 wyrazów 30 gr., dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 30 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr



Ze wspaniałej rewji wojskowej w Warszawie, która odbyła się ostatnio z racji Zjazdu Polaków z Zagranicy. Wojsko zalegające pole mokotowskie przed defiladą. Na pierwszym planie podchorążówki piechoty i inżynierji w mundurach z r. 1830.

Kupno

Urządzenie

dla działu tekstylnego, ladę, lustro, fachy — kupię okazyjnie za gotówkę. Zgłoszenia do Kurjera Lwów, Zimorowicza 10 „Gotówka". 23898

Kupię dom

z ogródkiem w Jarosławiu za gotówkę. Proszę o wiadomość „Samborzanin" poste-restante Sambor 23895

Kocioł

do gotowania marmelady na parę, konszę i prasę hydrauliczną do masła kakaowego kupi Sedziński Fabryka Cukrów i Czekolady, Poznań, Wroniecka 17. 1376

Sprzedaże

Nie wyrzucajcie

swoich Pieniędzy, kupując tandetę sklepową lecz wprost w źródle, Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne według najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich dogodnych spłatach. Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER Lwów, L. Sapiehy 34. 24[illegible]

Majątki

ziemskie w Wielkopolsce 4000 mórg gorzelnia, pałac 24 pokoje cena 500000 zł. wpłaty 340.000 zł. 3000 mórg siedziba wielkopańska, gorzelnia, żniwa, kompletny inwentarz, okazyjnie sprzedam. Agencja Frąckowiak, Krotoszyn, Wielkopolska. 1377

Okazja!

Flance olbrzymich truskawek „Sachsen — Göttingen" 100 sztuk za zł. 1.50. Zlecenia przyjmuje Skład Sukna Wallach, Lwów, Rynek 33. 1379

Katar nosa

i krtani usuwa skutecznie PARAMENTH wyrobu apteki Mikolascha Lwów, Kopernika 1. 1080

Dereń

6 zł., pomidory zł. 4·50, miód majowy 14 zł. wysyła 5 kg., opakowanie franco pobraniem „Słońce" Zaleszczyki. 23564

Majątek

ziemski 55 morgów, gleba czarna I klasy ogrodowa w jednym kawałku — przy trakcie, woda źródlana, w tem 3/4 morga sadu, budynki murowane, dom-willa 5 ubikacyj, wieś Ceniów, pow. Brzeżany, do miasta 6 klm. — Cena 50.000 zł. — sprzeda Szczepan Stokłosa, Rybnik, ul. Grażyńskiego 1. 23836

Mieszkania

W tej rubryce

umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 15 słów 2 razy bezpłatnie. 18966

Dwa pokoje kawalerskie

do wynajęcia od zaraz. Bliższa wiadomość Lwów, ul. Dwernickiego 6, u dozorcy. „G"

Pokój

i kuchnia komfortowe zamożniejszym do wynajęcia. Lwów, Mu-carska 34 od godziny 16—18-ej. — 23897

130 zł.

3-pokojowe, kuchnia, komfort, Lwów, Tarnowskiego 47/1 od 9—11 i 6—8. 23900

Wynajęcie

6 pokoji, komfort system korytarzowy-podzielne. Lwów, Batorego 37. 23806

Połowę

domu 3 ubikacje z dużym ogrodem i sadem nadające się na interes wydzierżawię. Lwów, Pohulanka 17. 23835

4 wielkie

pokoje wzgl. 5 komfortowe przynależności I p. od września Lwów, Grunwaldzka 3 tel. 48-38. 23829

2 pokoje

z kuchnią komfort Lwów, Gundulicza 5 (boczna Poninskiego) do wynajęcia. od 1 września. Wiadomość u gospodarza od 10—13. G

4, 3 pokoje

pełnokomfortowe Lwów, Bajki 6 telefon 19-76. 23887

Do wynajęcia

3 i 5 pokoi Lwów, ul. Akademicka 26. Wiadomość tamże I p. od 3—5 tel. 705. 23842

4 pokoje

kuchnia, komfortowe Lwów, Skrzyńskiego 4/I p. właścicielka. 23850

Kobieta

w średnim wieku z dobremi poleceniami poszukuje mieszkania wspólnego za sprzątanie. Łaskawe zgłoszenia: P. Skrabska, Lwów, Piłsudskiego 16, sklep z przyborami szkolnemi. S

3 pokoje

przedpokój, kuchnia, komfort, Lwów, Kochanowskiego 48. 23879

Poszukuję

pokoju z kuchnią ewentualnie dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia Kurjer, Lwów Zimorowicza 10 pod „Urzędnik" U

Pokój

z alkową, łazienka, rechaud gazowy, Lwów, Kochanowskiego 95/4, 1—17. 23880

Pokoju

z kuchnią poszukuje urzędnik państwowy. Płaci solidnie. Zgłoszenia do Admin. „Kurjera", Lwów, pod „Jesień". 23883

5-pokojowe

słoneczne mieszkanie I p. z pełnym komfortem do wynajęcia. Lwów, Snopkowska 27 tel. 60-60. 23886

Pokoje umebl.

Kulturalny

sposób ogłaszania wolnych pokoi umeblowanych — to ogłoszenie w dzienniku (w „Kurjerze" do 10 słów 2 razy bezpłatnie): oszpecanie miasta zapomocą lepienia kartek z ogłoszeniami na rynnach i murach domów jest niekulturalne i karalne według odnośnych rozporządzeń Prezydjum Zarządu miasta. 18967

Pokój

frontowy umeblowany — osobne wejście, przy spokojnej rodzinie do wynajęcia. Lwów, Kampiana 6/I m. 8 23899

Pokój

umeblowany wynajmę dwom Panom. — Lwów, Gosiewskiego 10/10. 23893

Pokój

umeblowany dla Pań. Lwów, Hoffmana 20 II p. m. 5. 23892

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Lwów Grunwaldzka 12 I piętro 23891

Pomoc

w nauce i troskliwą opiekę wraz z całem utrzymaniem zapewni chrześcijańska rodzina uczniowi — uczennicy ze szkoły powszechnej lub niższego gimnazjum. Cena niska. Zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 „Troskliwa opieka". 23410

2 studentów

z całodziennem dostatniem, zdrowem utrzymaniem przyjmę na mieszkanie. Troskliwa opieka zapewniona. Lwów, Chmielowskiego 5 m. 7. 23565

Pokój

duży, czysty, jasny dla solidnego pana Lwów, Listopada 5 m. 8. 23448

Uczniów

uczennice przyjmę na mieszkanie utrzymanie przy rodzinie urzędniczej opieka staranna, cena przystępna. Lwów, Zdrowie 6/I drzwi 4. 23832

Poważnym

lub uczącej się młodzieży z lepszej sfery pokój umeblowany wynajmę. Zapewniona wygoda i opieka. Lwów, Snopkowska 9 m. 7. 23833

Umieszczenie

dla uczniów w domu urzędniczym. Lwów, Niemcewicza 9, boczna Bema lewy parter. 23848

Przyjmę

uczniów, uczennice na mieszkanie z utrzymaniem, opieka rodzicielska zapewniona. Lwów, św. Marka 4 drzwi 2. 23852

Pokój

frontowy dla Polaków, katolików Lwów, Stryjska 4/I m. 4. 23856

Balkonowy

czysty, jasny, duży pokój dla solidnych Lwów, Listopada 5 m. 8 23864

Studentów

przyjmę 2—3 z utrzymaniem Lwów, Piekarska 39/II 23869

Pokój

przy samotnej z wiktem lub bez od zaraz. Lwów, Królowej Jadwigi 23 drzwi 7. 23870

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE!

Lokale

Lokal

przemysłowy w podwórzu 1, 2 lub 3 ubikacje. Lwów, ul. Chorążczyzny 26a do wynajęcia. 23841

Lokal

sklepowy Lwów, ul. Akademicka 26. Wiadomość tamże I p. od 3—5 popołudniu tel. 705. 23840

Poszuk. pracy

Rybołowstwa

praktykant, kawaler, lat 27 posiada wzorową praktykę dużego gospodarstwa rybnego. poszukuje posady samodzielnej (ordynarja — stół). Referencje dobre — warunki skromne. Łask. zgłosz. Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 „Rybołowstwo". 23894

Młody

pomocnik handlowy z działu korzenno-śniadankowego z długoletnią praktyką poszukuje posady z dniem 1/IX 1934 Listy Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 „Młody". 3866

Szofer

inteligentny, kawaler lat 28, trzeźwy, pewny 10 lat praktyki w zawodzie, świadectwa pierwszorzędne — poszukuje pracy. Łask. zgłoszenia Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Kazimierz". 23865

Zdolna

siła bibljotekarska z kilkuletnią praktyką zawodową szuka odpowiedniej posady. Zgł. Kurjer, Lwów, Zimorowicza 10 pod „Książka". 23877

PIOTR FREUCHEN 54

ESKIMOS

Autoryzowany przekład Ireny Łozińskiej

Mijały dnie. Powietrze stawało się coraz bardziej przeźroczyste. W rzeczywistości nie spostrzeżono tego natychmiast, ale sama świadomość dużo znaczyła i czterej policjanci zaczęli nabywać doświadczenia w ciągu krótkich podróży w najbliższej okolicy. Jeszcze nie umieli całkiem dobrze kierować psami, ale byli wysportowanymi ludźmi, więc mogli już znieść i dalszą podróż. Make postanowił zabrać ze sobą jednego z konstabli, nazwiskiem Balk, Illubalika, Joego oraz troje sani.

Zaczęto przygotowywać ekwipunek i lepiej odżywiać psy. Make studjował książki, opisujące ekspedycje w tych okolicach, chcąc skorzystać z doświadczeń tamtych ludzi. Tyle a tyle herbaty, tyle a tyle cukru i ubrań musi być w ten a w ten sposób zapakowanych. Kobiety szyły bez przerwy i wkrótce ekwipunek był gotów.

* * *

Jednak nie mogli zaraz wyruszyć, gdyż zjawił się jakiś Eskimos i opowiedział, że w pewnej odległości jest osiedle, którego mieszkańcy umierają z głodu a nie mogą ruszyć się z miejsca, gdyż nie mają ubrań. On sam przejeżdżał obok ich śniegowych domów, jednak nie spostrzegł ich, ale dojrzano go z owej osady i jeden z najsilniejszych mężczyzn poszedł za nim i dogonił go w czasie snu. Ten wygłodniały człowiek opowiedział mu o tem, co się dzieje w osiedlu. Nie miał nawet siły dojechać do stacji policyjnej a on nie miał znowu tyle zapasów żywności na saniach, by wrócić i przyjść z pomocą zgłodniałym. I dlatego pozostawił owego człowieka w zbudowanym naprędce domu śniegowym, zaopatrzywszy go w niezbędną żywność, a sam przyjechał na stację policyjną prosić o pomoc.

Natychmiast poczyniono przygotowania. Na dwoje sań załadowano ogromną ilość prowiantów i w kilka godzin potem Make na czele trojga sań opuścił stację policyjną. Balk siedział na jednych, Joe na drugich saniach. Mogli trzymać się śladu sań owego człowieka, który przywiózł wiadomość a oprócz tego mieli dokładny opis miejsca, w którym stał dom śniegowy, umierających z głodu ludzi.

Make biegł. Gdy był zmęczony siadał na saniach Joe jechał, ale był niezadowolony. „Pozwól umrzeć tym Eskimosom, którzy nieumieją dawać sobie rady. Nie powinniśmy dawać im zadużo tych rzeczy, które chcą mieć".

Rozmyślał nad tem nowem, niezwykłem zdarzeniem, że cierpiącym głód Eskimosom posyła się najrozmaitsze towary. Zaraz zapytał, czy mają tam skóry lisie; ale nie, oni całkiem nie polowali, cierpieli głód i zjadali wszystko co tylko mieli. A teraz jechał, wioząc dwoje sań wyładowanych doskonałemi rzeczami w blaszanych puszkach, herbatą i keksami i to dla ludzi biednych, którzy nic w zamian dać nie mogli. Opanował go szatan zachłanności. Nie zazdrościł innym, tylko obawiał się, by zapasy nie zostały zawcześnie wyczerpane.

Wkrótce dotarli do owego wygłodniałego człowieka, który niemiał sił powrócić do swoich towarzyszy. Był całkiem wyczerpany; przy życiu utrzymywała go tylko myśl o bliskim ratunku. Dali mu gorącej herbaty, ugotowali mięso i inne dziwne potrawy, które wypełniły jego żołądek i poprawiły humor. Mieli również ciepłe ubranie dla niego. Włożył je i pojechał z nimi. Mógł wskazywać drogę.

Wreszcie dojechali. Wszyscy leżeli w jednym domu. Był to dawno zbudowany dom ze śniegu, wewnątrz cały pokryty sadzą, gdyż lampy zgasły, gdy zjedzono ostatni kawałek słoniny. Ich ubrania składały się ze starych, wytartych łachmanów. W domu prawie nic nie było, gdyż wszystko zjedli.

Pogryźli skóry i buty, zjedli wszystkie psy i uprząż. Ośmiu już zmarło, ale trzynastu żyło jeszcze, pomiędzy nimi dwóch, którzy mieli siły powynosić zmarłych.

Make kazał Joemu, żeby zbudował nowy dom, do którego możnaby jaknajprędzej przenieść wszystkich chorych. Sam zapalił dwie naftowe kuchenki, które szybko ogrzały powietrze, a chorzy dostali jeść, ale niewiele. Ciepła herbata rozgrzała zesztywniałe członki, a ciepło kuchenek naftowych było dla nich ciepłem słońca letniego. Niedługo zaczęli śmiać się i rozmawiać.

Gdy Joe ukończył budowę wielkiego domu, mieli się przeprowadzić, ale okazało się, że ci biedni ludzie zaledwo mogą podnieść się, więc musiano pomóc im wejść do nowego domu. Make poraz pierwszy w życiu widział głód, we właściwem tego słowa znaczeniu i straszliwą niedolę, a wkrótce ujrzał jeszcze coś gorszego.

Poszedł oglądnąć zwłoki. Wszystkim brakowały rozmaite części ciała. Zrozumiał, że owi ludzie, którzy wynosili zwłoki, wycinali ciała z ud i ramion zmarłych i zjadali je, by móc żyć dalej. Ów nieszczęśliwy człowiek, który poszedł za saniami wziął ze sobą wielki kawał mięsa, może z własnego syna. Make'a ogarnęła zgroza. Ujrzał tutaj kanibalizm, którego przyczyną nie była dzikość, tylko ostateczna konieczność, coś o czem czytał, a czemu nie dowierzał.

Zawołał Balka i powiedział mu, co odkrył. Zgodnie postanowili we dwójkę pochować zmarłych, żeby ich nikt inny nie widział.

Pierwszej nocy umarła kobieta, wśród strasznych boleści; Zawiele zjadła. Kilku z Eskimosów było również zbyt łapczywych. Ach, jakże narzekali i jacy źli byli!

(C. d. n.)

Humor zagraniczny



Sędzia: — Czy chce pan walczyć dalej?
Nieśmiały pięściarz: — Owszem, ale zapomo[...] korespondencji.

(Pearson Weekly Londyn). S. F.